

# Przedobrotnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 2 51

Ł

Rok 65

Czwartek, 31 października 1935



W obszernej, jasnej sali leżą na wielkich stołach książki. Rozmaite: duże i małe, szare i barwne, nowe i zniszczone. Przyjaciółki człowieka. Leżą i czekają, aż przyjdzie do nich szary człowiek o dobrem, mądrym obliczu i zacznie z ich kart pięć wiele dni, które były, poić się mądrością życia, szukać rady i rozrywki. Ludzi przychodzi wielu. Przychodzi także mały ludzie: dzieci. Twarze błyszczą ciekawością i radością, oczekiwaniem przeżyć wielkich i dużych wrażeń. Siadają kręgiem przy wielkim stole i pochylają głowy nad książką, która nazywa się: nowy świat. Barwne ilustracje są tak piękne! I tak ich dużo! Godziny idą szybkim krokiem, jedna za drugą i druga za pierwszą goni, aż na dworze robi się mróć. Czas już iść do domu. A szkoda! Tak było miło...



Zywiec: typy ludności w strojach obywatelskich.

## Włochy chcą uchronić się przed głodem?

Rząd włoski wydał dekrety ograniczające spożycie mięsa, tłuszczów i niektórych artykułów spożywczych

Rzym. (Tel. wł.) W związku ze zbliżającym się terminem wejścia w życie sankcyj gospodarczych, rząd włoski przedsięwziął wielką kontrakcję, która przede wszystkim zmierza do obniżenia ilości konsumpcji artykułów spożywczych, szczególnie mięsa. Poza tem obniżone mają być jak najbardziej koszta administracji państwowej, nie wyłączając również szkół publicznych i prywatnych.

Licząc na bezwzględna już, niejednokrotnie wypróbowaną karność społeczeństwa, Mussolini kategorycznie odrzucił myśl wprowadzenia kartek żywnościowych i racjonalizacji spożycia. Natomiast w nieograniczonych ilościach pozostanie do sprzedaży i konsumpcji chleb i mąka, gdyż według danych statystycznych tegoroczne żniwa dały ob-

fity plon, wyrażający się w 150 milionach centnarach zboża, co wystarcza na pokrycie zapotrzebowania w kraju.

Rzym. (Tel. wł.) Wydane we wtorek popołudniu w formie odezwy i okólników do stowarzyszeń i korporacji przepisy, wprowadzające zarządzenie szefa rządu w sprawie ograniczenia spożycia tłuszczów i niektórych innych artykułów spożywczych, wejdą w życie w dniu 5 listopada i będą obowiązywały tymczasowo na przeciąg sześciu miesięcy. Wszystkie sklepy rzeźnicze w ciągu wtorku każdego tygodnia będą zamknięte, a w środy dozwolona będzie tylko sprzedaż innych wyrobów mięsnych, zaś sprzedaż wołowiny, wieprzowiny i skopowiny będzie ponadto wzbroniona w środy każdego tygodnia. Ograniczenia dotyczą również publicz-

nych śniadań i restauracji, hoteli i wagonów jadalnych na kolejach włoskich, które w tym czasie będą mogły podawać tylko pojedyncze dania mięsne. Przeprowadzenie tych radykalnych zarządzeń powierzono danym związkom zawodowym i zrzeszeniom handlowym i kupieckim, itp. Specjalne ustawy w tych sprawach nie zostaną jednak wydane. Jedynie dla wprowadzenia dalekoidących oszczędności w instytucjach państwowych, rząd przedłoży parlamentowi odpowiednią ustawę o pełnomocnictwach dla Mussoliniego, które umożliwią temu ostatniemu wydawanie według własnego uznania i we własnym zakresie koniecznych dekretów.

Jeden z takich opracowanych dekretów wprowadza poważne ograni-

czenia w zużyciu papieru, szczególnie dotyczy to urzędowych publikacji i komunikatów, które zostaną ograniczone do minimum. Ograniczeniu mają ulec również urzędnicy wszelkich biur, oraz wymiana mebli itp. urzędów technicznych instytucji państwowych. Wszystkie państwowe telegramy i rozmowy telefoniczne mają być w najwyższym stopniu ograniczone. Dla zaoszczędzenia zapasów węgla biura prywatne, oraz urzędy państwowe, pracować będą tylko od godziny 8-mej do 16-tej; przychem zalecone zostało oszczędne korzystanie z węgla przy ogrzewaniu lokali. Ma to na celu również zaoszczędzenie w okresie zimowym przez mniejsze zużycie prądu elektrycznego większych zapasów węglowych.

### Woj. Maruszewski wraca do Poznania

Warszawa. (PAT.) P. Artur Tomasz Maruszewski, wojewoda, przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy trzeciej.

## Naród z państwem — czy państwo z narodem?

Państwo jest tylko organizacją narodu pod wspólną najwyższą władzą

Napisał prof. Stanisław Głabiński

Pan premier Kościalski w swym programowym przemówieniu uznał za jedno z najważniejszych zadań rządu — „przyspieszenie procesu zrastania się narodu z państwem”. Takie sformułowanie stosunku narodu do państwa nasuwa zasadnicze wątpliwości i odkrywa głęboką różnicę w pojmowaniu państwa i władzy państwowej między obozem rządzącym, a obozem narodowym.

### „Zrastanie się narodu z państwem”

Cóż to bowiem ma oznaczać owo „zrastanie się narodu z państwem”? Nie

oznacza ono formalnego zjednoczenia narodu polskiego w państwie polskim, albowiem to zjednoczenie dokonało się już w okresie, który historycy „sanacyjni”, rozpoczynający historję Polski od przewrotu majowego, uważają za okres przedhistoryczny. Wówczas to nastąpiło dobrowolne, obojętne i pełne ufnosć zlanie się we wspólną organizację państwową b. Królestwa Kongresowego, Małopolski, Wielkopolski, Pomorza i Śląska, a także Ziemi Wileńskiej i kresów wschodnich — pomimo pewnych przeszkód czynionych w Sejmie — w jedną polityczną całość; wówczas dokonało się także organiczne zjedno-

czenie przez stopniowe ujednostajnienie ustawodawstwa, waluty, administracji i sądownictwa we wszystkich dzielnicach; już w r. 1923 budżet państwowy objął wszystkie dzielnice Polski i nie było żadnych oznak widomych, jakoby cały polski naród, objęty organizacją państwową, nie był ściśle zrosły z Rzeczpospolitą.

Musiła więc w nowym okresie „historycznym” zajść jakaś ważna przyczyna, która obecnie wywołała u p. premiera pragnienie przyspieszenia „zrastania się narodu z państwem”. Zyczenie takie wydaje się dziwnym wobec notorycznego faktu, że zjednoczenie na-

rodu polskiego, a także kresów wschodnich, w państwie polskim, nastąpiło z powszechną wolą, radością i entuzjazmem. Widocznie p. premier nie wyraził się ściśle.

### Bez narodu niema państwa

Nie może bowiem być mowy o zrastaniu się narodu z państwem, gdyż państwo jest tylko organizacją narodu pod wspólną najwyższą władzą; bez narodu więc niema państwa, naród z państwem stanowi organiczną całość. Z dalszych słów p. premiera wynika, że miał on na myśli nietyle zrastanie się narodu z państwem, ile zbliżenie się

narodu do władzy państwowej, albowiem mówił następnie o potrzebie „zbudowania stosunku zaufania i bliskości rządzących do rządzących”.

### Zrozumiałe życzenie

Zyczenie takie jest zrozumiałe w świetle wyników ostatnich wyborów sejmowych i senackich, ale przypomina trochę znane przysłowie o górze i Mahomecie. Jeżeli p. premier mniema, że między rządzącymi a rządzącymi nie ma zaufania, to wedle nowoczesnych pojęć i zwyczajów nie naród ma się „zrastać” z państwem, a raczej z władzą rządzącą, lecz taż władza winna ustąpić miejsca innym, którzy to zaufanie mają lub łatwiej i prędzej pozyskać mogą. Tylko zdobywcy obcych ziem i państw, zakładający na obcym terenie państwa zbudowane w starożytności, wiekach średnich i nowszych czasach, mogli uważać się za naturalnych panów ziem i przysparzać stopniowo narody podbite do „zrosnięcia się” z ich państwem w roli parjasów, helotów, niewolników i poddanych.

Świadczeniami takich usiłowań byli także Polacy w trzech zaborach, każde bowiem z trzech państw rozbiorowych starało się ująć sobie ludność polską, zagarniętą pod swoje panowanie, stając „frontem” to do szlachty, to do chłopów, pod hasłem „divide et impera” (dziel i panuj), to do Żydów, jako żywiołu najbardziej „lojalnego”. Nawet mądry Bismarck ludził się, że swoją polityką cel ochronnych przygarnie do narodu niemieckiego społeczeństwo wielkopolskie i stworzy mur ochronny nie tylko gospodarczy, ale i polityczny, przeciwko idei wszechpolskiej. Tymczasem właśnie Wielkopolska i Pomorze, które pod względem gospodarczym najwięcej zostały dotknięte przez utratę rynku niemieckiego, z największym entuzjazmem i żelaznym uporem garnęły się do Polski.

### Trwanie przy dotychczasowym systemie

Nie myślę wcale podsuwać p. premierowi intencji owych zaborców w dążeniu do zbliżenia „rządzących”, ale stwierdzić muszę, że hasło przyspieszenia „zrastania się narodu z państwem”, a właściwie z dzisiejszą władzą rządzącą, świadczy o tem, że nowy rząd — mimo programu swego naprawy finansowej i gospodarczej, — trwa konsekwentnie przy dotychczasowym systemie polityki rządowej, który uważamy za zgubny dla Polski i dla jej przyszłości.

Istotną cechą tego systemu jest utrzymanie się przy władzy za wszelką cenę. Temu naczelnemu programowi muszą być podporządkowane wszelkie potrzeby i interesy państwowe, a więc interesy dobrej administracji, niezależnego sądownictwa, wychowania szkolnego, nauki polskiej, finansów i gospodarstwa narodowego. Wszelkie zmiany ustawodawstwa i wszelkie reformy liczą się i liczą z tym naczelnym postulatem, jako z imperatywem, którego naruszyć nie wolno.

Owocem takiego imperatywu są urzędy, zakłady, przedsiębiorstwa państwowe, obsadzone przez ludzi bez kwalifikacji, są dziesiątki tysięcy młodych emerytów, zwolnionych dla braku entuzjazmu dla panującego systemu, jest stan finansów państwowych i zanik inicjatywy i samodzielności gospodarczej społeczeństwa. Etytym państwowy i system protekcyjny są głównym problemem oddalenia społeczeństwa od władzy rządzącej (wcale nie od „państwa”), o czym wspominał p. premier, i owych „błędów w polityce finansowej i gospodarczej” o jakich mówił p. wicepremier Kwiatkowski, przyznając, że „objawy kryzysu przybrały u nas często natężenie znacznie silniejsze, niż w innych państwach”.

System tego rodzaju zniechęca i odstrasza niezależne społeczeństwo, pragnące samodzielnie żyć i pracować dla siebie i całego narodu, od poddawania się dyrektywom organów państwowych, mających inne zadania. Dopóki taki system trwać będzie, nie będziemy świadkami istotnego zbliżenia i „zrastania się” narodu z władzami i organami państwa.

### Etytym polityczny

Rozumiem trudności finansowe, w jakich państwo się znalazło wskutek błędów i przewinień wykonawców owego systemu, ale środki, proponowane przez p. ministra skarbu, polegające głównie — obok nowych podatków — na wyrzuceniu się etatyzmowi gospodarczemu, nie odbijają się wdzięcznym echem w społeczeństwie wobec utrzymania

## W Hiszpanji nowy rząd

Paryż. (Tel. wł.). Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu hiszpańskiego oczekiwane jest z olbrzymim zainteresowaniem.

W kołach politycznych liczą się z wybuchem przesilenia rządowego. W najlepszym wypadku tylko dwaj ministrowie radykalni Lerrouks i minister oświaty Rocha będą zastąpieni przez innych republikanów.

Paryż. (Tel. wł.). Stosownie do zapowiedzi kryzysu gabinetowego w ciągu południa premier hiszpański Chapaprieta wręczył, jak donoszą z Madrytu, prezydentowi Hiszpanji dymisję swego gabinetu. Prezydent przyjął dymisję i polecił równocześnie do-

tychczasowemu premierowi utworzenie nowego gabinetu.

Madryt. (Tel. wł.). Przesilenie rządowe w Hiszpanji zostało zażegnane. Nowy rząd utworzył Chapaprieta.

Skład imienny nowego gabinetu jest następujący: Premier i minister finansów — Chapaprieta (niezależny), sprawy zagraniczne — Martinez de Velasco (agrarjusz), sprawy wewnętrzne — Pavlo Blanco (radykal), sprawiedliwość i praca — Salmon (Kat. Akcja Ludowa, t. zw. „Ceda”), wojna — Gil Robles („Ceda”), marynarka — Rabola (Liga Katolicka), oświata — Bardaji (radykal), roboty publiczne i komunikacja — Lucia („Ceda”), rolnictwo, przemysł i handel — Uzabiaga (radykal).

## Powódź w dwóch kantonach Szwajcarii

Bazylen. (Tel. wł.). Jak donoszą z Berna, wskutek długotrwałych i ulewnych deszczy kanton Glarus i Uri nawiedziła powódź. Z powodu zalania drogi górskiej Klausenstrasse, łączącej oba kantony ze sobą, połączenie pomiędzy nimi jest przerwane. W pewnym miejscu droga została zupełnie zasypana przez kamienie i piasek, oraz częściowo rów-

niez i przez osunięcie się ziemi.

W okolicy Rougemont w wyżynie Waldaender osunięta się ziemia. Zwałami ziemi zasypany został dom góralski, przyczem cztery osoby poniosły śmierć. W innym miejscu woda porwała domek chłopski, w którym zginęła cała rodzina, składająca się z małżeństwa i dwojga dzieci.

## Z frontu walk w Abisynji

### Atak włoski został odparty

Londyn. (Tel. wł.). Z Adis Abeba donoszą urzędowo, że próba ataku włoskiego na froncie południowym, przeprowadzona przy pomocy tanków, została odparta przez wojska abisyńskie, przyczem nieprzyjaciół pozostawił na placu kilka zniszczonych tanków.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Adis Abeba, dotychczasowy minister wojny Ras Mulugeta ma być zastąpiony przez byłego ministra wojny Birru, który codopiero powrócił z wygnania Birru naskutek nieporozumień, zaszyłych między nim a obecnym cesarzem, został swego czasu aresztowany i skazany na wygnanie. Ras Mulugeta ma objąć wyższe stanowisko w dowództwie wojsk abisyńskich.

Rzym. (Tel. wł.). Jak głosi wydany na podstawie meldunków, nadeszłych z głównej kwatery gen. de Bo-

no, 31 urzędowy komunikat wojenny, na froncie erytrejskim w dniu 28 października wojska włoskie kontynuowały swój powolnie postępujący marsz. Dwa większe oddziały pierwszego korpusu przedsięwzięły w okolicy Hausin wypad wywiadowy.

Do Adis przybyły w dalszym ciągu liczne delegacje od szczepów, które zdeklarowały swoje poddanie. Z pod Aksum przedsięwzięła grupa wojsk nieregularnych wypad aż po rzekę Takasse, nie natrafiając przytem na znaczniejszy opór.

Na froncie somalijskim oddziały wojsk tubylczych zmusiły do ucieczki pomiędzy miejscowościami Szilawie i Gorahai większe oddziały dobrze uzbrojonych wojsk abisyńskich. Również na tym odcinku trwają w dalszym ciągu akty poddania się szeregu szczepów abisyńskich.

W ciągu ostatnich walk na tym froncie wojska włoskie zdobyły 732 karabiny ręczne. Loty wywiadowcze i strategiczne samolotów włoskich trwają w dalszym ciągu.

### Zgon instruktora armji abisyńskiej

Adis Abeba. (PAT.). Instruktor armji abisyńskiej por. Roger Cambier, członek misji wojskowej belgijskiej, zmarł w ubiegłą niedzielę w Irgaalem (w prowincji Sidamo). Cambier od 14 miesięcy ćwiczył bataljon wojsk regularnych abisyńskich. Szef misji mjr. Dothee oświadczył, że zgon Cambiera został wywołany przez chorobę. Ciało zmarłego przewieziono samolotem do Adis Abeby.

### Sankcje, sankcje...

Warszawa. (Tel. wł.). Minister Komarnicki złożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę ujmującą stanowisko Polski w sprawie sankcyj. Nota zajmuje pozytywne stanowisko względem większości paragrafów proponowanych sankcyj, innych rezerwuje sobie wolną rękę.

### Przed ofensywą wojsk abisyńskich

Adis Abeba. (PAT.). Ras Guetaszu, gubernator prowincji Kaffa i Maggi, b. poseł abisyński w Paryżu, przybył w tych dniach do stolicy na czele 40 000 ludzi. W najbliższy poniedziałek udaje się on na czele swoich wojsk do Dessje, a stamtąd w kierunku Mussa Ali, gdzie ma połączyć się z innymi wojskami abisyńskimi. W kołach abisyńskich mówią, że armja ta ma zaatakować oddziały włoskie, które w pierwszych dniach października wtargnęły na tym odcinku do Abisynji.

Ras Guetaszu w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że w ciągu listopada armja abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofensywy. Ras podkreślił wartość bojową żołnierzy abisyńskich. Na wtrąconą uwagę, iż na 4 żołnierzy abisyńskich przypada 1 karabin, Ras odparł: „Jeżeli jeden z uzbrojonych pada, broń jego bierze następny, który był bez broni. Nasi ludzie — mówił Ras Guetaszu — nie obawiają się śmierci, nie oddamy ani palca naszej ziemi, wyprzemy przeciwnika z naszych granic; w ciągu 2 miesięcy nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji.”

Dziś również przybyły do Adis Abeby 2 pociągi z Dire-Daua, wioząc transport 1500 żołnierzy, przeznaczony na front Ogadenu.

# Miedziński, Minchberg i ks. Lubelski

## Charakterystyczny trójgłos na sań sejmowej

Warszawa. (Tel. wł.). Obecny tok obrad sejmowych odbiega zupełnie od dotychczasowych i staje się monotony. Posłowie przemawiają jeden po drugim, wszystko we własnym imieniu, jakkolwiek bardzo często mówią per „my”.

Z przemówienia posła Surzyńskiego należy podkreślić szczegóły, w którym wydatniał on kryzys psychiczny i twierdził, że sposób podejścia nowego rządu do opinii publicznej jest odmienny, niż był w latach ostatnich. Przyczyna tego faktu widzi w zgonie śp. marszałka Piłsudskiego, a nie ma nikogo, ani zespołu, ani metody, które mogłyby strategię naprawić. Musi nastąpić w Polsce nowy okres w metodach rządzenia. Nie będzie sejmowładztwa. Następnie poseł Surzyński poruszył sprawę społecznego państwa przyszłości i zakończył apelem o współdziałanie obozu legionowo-peowiackiego z wielkopolskim obozem walk wyzwolńczych.

Poseł Madejski z Zagłębia mówił o sądach pracy. Pos. ks. Downar poruszył rozmaite ogólne rzeczy, podobnie jak i pos. dr. Gładysz.

Bardzo ciekawy był fragment przemówienia Żyda Minchberga. Podczas swego przemówienia pos. Miedziński

prosił Boga o to, aby powiodły się zamiary jego. Pos. Minchberg wrócił do tego momentu: „Jako Żyd religijny, mówię, muszę wierzyć w powodzenie tego zyczenia, gdyż podczas kadencji sejmowej nie słyszeliśmy nigdy jak to miało miejsce dzisiaj, by referent generalny prosił Boga o pomoc. Jeżeli prosił Boga to On mu napewno nie odmówi”.

Posel Krukowski jeden z postów Związku Pracowników Umysłowych prosił, by niższa poborów była zastosowana tylko dla tych, którzy pobierają co najmniej 400 złotych i wniosł o odpowiednią poprawkę.

Charakterystyczne było przemówienie ks. posła Lubelskiego z Tarnowa, który domagał się odstąpienia od stosowania tego podatku do najniższych grup i stosowania tego podatku dopiero od wyższego stopnia pracy. Wyrównanie należy osiągnąć przez progresję i znaczniejsze podniesienie podatku dla wyższych grup. Należy rozciągnąć ten podatek również na członków Sejmu i Senatu wraz z marszałkami. Należy zniżyć o 50 proc. dodatki reprezentacyjne i różne fundusze dyspozycyjne. Uposażenie emerytalne powinno być zredukowane dopiero od 8

stopnia. Posyłanie młodych ludzi na emeryturę powinno być zaniechane. Należy zniżyć opłaty notarialne, taksy komornicze, czesne w szkołach średnich, stopę procentową w bankach państwowych i prywatnych, w dziedzinie sądownictwa powinny być dokonane zmiany w dziedzinie wyroków zaocznych. Dalej, wspominając o usiłowaniu rządu w celu współdziałania ze społeczeństwem, zauważa, że należy zupełnie zaniechać dawnych praktyk dawania posłuchu denuncjacji, a natomiast trzeba kierować się sprawiedliwością wobec wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych i religijnych. Należy wydać amnestję dla wszystkich więźniów, stojących na gruncie polskiej państwowości. Trzeba unikać wszystkiego, co drażni uczucia i przekonania religijne. Polski Kościół katolicki nie doznaje prześladowań, ale nie można ukryć, że istnieją czynniki, które chciałyby walczyć z nim i wspomnieć należy o inspektorach i wizytatorach, którzy występowali przeciw pozdrowieniu katolickiemu. Społeczeństwo śledzi również z niepokojem rozwój koedukacji, tam, gdzie jest zupełnie niepotrzebna. Niektóre czynniki prowadzą walkę z organizacjami katolickimi. Zaprowadzone redukcje godzin religij na terenie Małopolski wschodniej, redukcja godzin wynosi 40 proc. Należy temu zapobiec. Społeczeństwo przyjęło zapowiedź o podniesieniu pierwiastka moralnego z radością, przyuszczaając, że chodzi tu o etykę, opartą na 10 przykazaniach. (w)

PROF. STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

głównej podstawy rządów dzisiejszych, iaka jest etatyzm polityczny.

Trzeba nareszcie zdjąć pychę z serca i przyznać, że naród, a nie kto inny, jest powołany do gospodarowania w swoim państwie, i że żadna grupa ludności nie ma monopolu na rządy w państwie polskim. Dopiero wówczas zgo-

dzimy się wszyscy na to, że powinno nastąpić zbliżenie się i zrastanie władzy państwowej z narodem, a nie narzucanie narodowej władzy takiej, jakiej on nie chce, skoro jawnie okazał jej brak zaufania.

Prystor — Kwiatkowski

# Kierunek od miasta ku wsi...

## Nakręcanie konjunktury na platformie programu deflacyjnego

Z nazwiskiem nowego wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego, które od trzech miesięcy unosiło się w atmosferze przesileniowej, łączono zmianę dotychczasowego kursu polityki gospodarczej i wejście na drogę t. zw. nakręcania konjunktury, które znowu powiązane jest pojęciowo z mniej lub więcej śmiałościami zabiegami inflacyjnymi. Na podstawie pism i przemówień p. Kwiatkowskiego przypuszczano, że program jego będzie bliższy tendencjom grupy b. ambasadora Filipowicza, czyli t. zw. aktywistów, aniżeli temu, co za swój program uważały dotychczasowe rządy.

Przewidywania te nie sprawdziły się. Wprawdzie nowy kierownik polityki gospodarczej rządu mówi chętnie o aktywizacji życia gospodarczego, ale czyni z niej drugi dopiero etap swego programu. Pierwszy natomiast etap pozostaje nadal deflacją — i to „integralną”. Tak przynajmniej określił program gospodarczy nowego rządu najgorliwszy w obozie „sanacyjnym” wyznawca i głosiciel deflacji, b. min. Matuszewski, który w niedzielnej „Gazecie Polskiej” pod wekslem rządowym, jakim jest projekt ustawy o pełnomocnictwach, położył swoje osobiste żyro. Naszym zdaniem, ta integralność nie jest zupełna, czyli integralna, ponieważ zawiera ona dalszy wzrost ciężarów podatkowych, stanowiących u nas stały wyjątek od powszechnej reguły deflacyjnego „równania w dół”.

Razem z tym wyjątkiem program gospodarczy rządu Kościalski-Kwiatkowski jest w ogólnej strukturze i poszczególnych punktach — jeśli nie identyczny, — to w każdym razie bardzo zbliżony do pierwotnego programu deflacyjnego, z jakim przy końcu 1932 r. wystąpił ówczesny premier p. Prystor. Filarami, na których opierają się obydwie te programy, są: 1) stałość waluty, 2) dążenie do równowagi budżetu przez nowe podatki i obcinanie pensyj urzędniczych i 3) usiłowanie przesunięcia środka ciężkości dochodu społecznego w kierunku od miasta ku wsi.

Temu podobieństwu nie odpowiadają warunki gospodarcze i polityczne, w jakich wykonywał swój program p. Prystor i w jakich wypadnie działał obecnemu rządowi.

Różnica na korzyść obecnego rządu jest trwająca od dłuższego już czasu stabilizacja stosunków gospodarczych, a nawet lekka poprawa w niektórych dziedzinach. P. Prystor marzył o tym, aby znaleźć się raz nareszcie na „dniu”, jednak to marzenie nie ziściło się. P. Kwiatkowski na tem „dniu” — przynajmniej narazie — stoi.

Ale zachodzi i różnica na gorsze, a jest nią większe wyczerpanie organizmu gospodarczego. W r. 1932 konsekwentnie przeprowadzona deflacja może i osiągnęłaby swój cel, którym było i jest nadal wyprowadzenie nas z kryzysu. Obecnie sama deflacja już prawdopodobnie nie wystarczy. I dlatego dodaje się do niej jeszcze aktywizacja. Ale w tem sęk, skąd na tę aktywizację wziąć pieniądze?

Znacznie jeszcze większe różnice zachodzą w warunkach politycznych.

Rząd p. Prystora, jako jeden z kolejnych rządów marsz. Piłsudskiego, miał dla swego programu poparcie całego obozu „sanacyjnego”. Czy obóz ten będzie podobnie jednolity w popieraniu programu p. Kwiatkowskiego?

Przebieg dyskusji w Sejmie nie upoważnia do twierdzącej odpowiedzi na to pytanie. Wprawdzie narazie niby wszyscy za p. Matuszewskim mówią: „Tak”, ale intonacja tego wyrazu jest u różnych bardzo rozmaita. Bywają takie sytuacje w życiu, w których przyznanie komuś racji bywa dla niego gorsze od jej zaprzeczenia.

Wreszcie rzecz najważniejsza: stosunek społeczeństwa.

Rząd obecny bardzo mocno podkreśla, że chce współpracować ze społeczeństwem, a nawet uważa tę współpracę za jeden z zasadniczych warunków powodzenia swej akcji. Nie wiemy atoli, na jakiej to platformie zamierza rząd zaprosić społeczeństwo do tej współpracy. Ale wiemy, że normalne tereny współdziałania społeczeństwa z rządem, jakimi są parlament i samorządy, w obecnym swym stanie do takiej współpracy nie są przystosowane.

Przedstawicielstwem społeczeństwa jest przede wszystkim parlament — niezależnie od tego, jakie ma on uprawnienia w danym ustroju. Jakkolwiek Sejm poprzedni pod względem składu liczebnego nie był wiernym wyrazem sił politycznych i nastrojów społeczeństwa, to jednak faktem jest, że były w nim reprezentowane wszystkie ważniejsze ugrupowania polityczne. Było to jakby krzywe zwierciadło, w którym odbija się obraz całego przedmiotu, acz w nienaturalnych kształtach i proporcjach. Jeśli wyniki głosowań nie odpowiadały woli społeczeństwa, to jednak z trybuny sejmowej rozbrzmiewało to wszystko, co tej woli było wyrazem.

Obecnie jest inaczej. W dyskusji nad pełnomocnictwami jeden z posłów otwarcie powiedział, że poza Sejmem są znaczne odłamy społeczeństwa, które w nim swego przedstawicielstwa ani głosu nie mają, stwierdzając przy tym, że kadubowy charakter obecnego Sejmu uznają także jego członkowie.

Takie różnice zachodzą w warunkach realizacji programu deflacyjnego w r. 1932 i obecnie. Jeżeli p. Prystor napotkał w tej realizacji na duże trudności, to obecnie nie są one mniejsze.

M. K.



W armii irlandzkiej wprowadzono nowe mundury galowe dla oficerów. Na zdjęciu oficerowie kawalerji w starych i nowych mundurach.

## Gdynia i Gdańsk

Gdynia, 27 października

Gdańsk domaga się zapewnienia swemu portowi większej ilości ładunków. Gdańszczanie idą jeszcze dalej, żądają od Polski wzrostu wartości obrotów portu gdańskiego, chcą mieć ładunki wysokocenne. Niedosć na tem! Niemieckie sfery gospodarcze w Gdańsku obstają przy żądaniu, aby rząd polski wyrzekł się kontroli nad drogami naszego handlu zagranicznego, zwłaszcza w zakresie przywozu. Gdański postulat brzmi: „Wydawać zezwolenia na przywóz bez żądania wskazywania portu, przez który towar ma iść!”

Czy żądania te mają jakiegokolwiek uzasadnienie? Dla odpowiedzi niech nam posłuży materiał statystyczny, na który Gdańsk stale się powołuje, uznając się, że Gdynia podcina systematycznie jego egzystencję. Oto zestawienie obrotów zamorskich Gdyni i Gdańska za pierwszych 9 miesięcy roku bieżącego w porównaniu z analogicznym okresem roku 1934.

	Gdynia:	Gdańsk:
	wywóz w tonnach:	
1935	4.740.486	3.168.922
1934	4.464.336	4.289.643
	przywóz w tonnach:	
1935	726.437	522.045
1934	741.711	452.074
	obroty ogólne:	
1935	5.516.923	3.690.967
1934	5.206.047	4.741.718

Z zestawienia wynika, że obroty ogólne Gdańska spadły, ale tylko przez zmniejszenie się wywozu. Nasz wywóz przez porty składa się prawie w 80 procentach z węgla i dochodowość portu i żyjącego zeń aparatu handlowego bynajmniej nie z wywozu czerpie główne swoje zyski. Zresztą port gdański do końca roku jeszcze wydatnie zwiększy swoje obroty, gdyż teraz dopiero rozpoczął się intensywny wywóz zboża, który Gdańsk monopolizuje, co da większe zyski, niż załadunek węgla, głównego artykułu eksportowego Gdyni. Spadek wywozu w tych warunkach nie może Gdańskowi dawać powodów do narzekań, że jest upośledzany na rzecz Gdyni.

A teraz sprawa importu. Gdynia zanotowała wprawdzie większy od Gdańska import. W porównaniu jednak z rokiem ubiegłym Gdynia zwiększyła swoje obroty w imporcie o 34.971 tonn, a Gdańsk aż 69.971 tonn.

Gdańsk ma więc wzrost importu o przeszło 100 procent większy od Gdyni. I wzrost ten nastąpił mimo znacznego konfliktu celnego z Polską, który na czas pewien (w lipcu i sierpniu) spowodował wydanie zakazu przeprowadzania importu polskiego przez Gdańsk. Z listy przeladowanych towarów wynika, że import Gdyni składa się przeważnie z towarów o charakterze półmasowym, Gdańsk natomiast ma wysokowartościową drobnicę, szczególnie towary kolonialne. Nadal więc Gdańsk jest portem, przy którym koncentruje się handel importowy, stale wzrastający, gorący nad Gdynią. To mówią cyfry; świadczą one, że obroty Gdańska przynoszą daleko więcej zysków, niż obroty Gdyni.

Zdaniem naszym, w interesie polskim umowa portowa powinna być zmodyfikowana w ten sposób, aby Gdyni dana była wszelka swoboda dalszego rozwoju. Umowa dotąd obowiązująca pod wielu względami wyraźnie zatamowała rozwój Gdyni.



Zwłoki zmarłego niedawno marsz. Francji Lyautey przewieziono w myśl testamentu zmarłego do Marokka, gdzie marsz. Lyautey pełnił urząd gubernatora. Na zdjęciu defilada oddziałów wojskowych przed trumną zmarłego w Nancy na krótko przed eksportacją zwłok.

## Burzliwe zajścia na meczu w Kole

Żydowski „Nasz Przegląd” podaje z m. Kole wiadomość, którą dla względów informacyjnych przytaczamy bez komentarzy:

„Skandaliczne zajścia rozegrały się tu na meczu piłki nożnej między „Makabi” a K. S. „Olimpija”. Na kilka minut przed zakończeniem zawodów, gdy stosunek bramek był 1:1, jeden z graczy „Olimpiji” kopnął gracza „Makabi” Lipnowskiego. Z tego powodu, a tak-

że wobec wrogiego zachowania się pewnej części publiczności „Makabi” opuściła boisko.

Gdy widzowie żydowscy i gracze „Makabi” wracali ze stadionu do miasta, napadł na nich tłum, liczący około 500 osób. Napastnicy byli uzbrojeni w laski i tępe narzędzia. Kilku Żydów zraniono, w tem dwu ciężko.

Przybyła policja zatrzymała kilku napastników.”

## Fabryczki żydowskie w Krakowie płoną

Kraków, 29. 10. W poniedziałek nad ranem zauważyli mieszkańcy z okolicy ul. Nadwiślańskiej wydobywające się z mieszczącego się przy tej ulicy budynku fabrycznego — kłęby dymu. Zaalarmowana podgórska straż pożarna po przybyciu na miejsce stwierdziła, iż rozmiary pożaru są tak wielkie, że trzeba wezwać pomocy centrali miejskiej straży pożarnej, przy ul. Potockiego. Kiedy obie straże przybyły na miejsce, ogień ogarnął już całe lewe skrzydło dwupiętrowego budynku przy ul. Nadwiślańskiej 9, gdzie mieszczą się trzy fabryczki.

Parter gmachu zajmuje wytwórnia mydła i świec „Orzeł”, własność Mich. i Leona Herschsteinów, I i II piętro należy do fabryki zeszytów i wyrobów papierzanych „Kajet” (właśc. Hirsch i Goldman, a na tem samym piętrze p. Banet urządził sobie farbiarnię skórek.

Ogień rozszerzał się gwałtownie, tembardziej, iż wszystkie materiały nagromadzone w budynku były łatwopalne.

Dzięki trwającej 6 godzin akcji ratunkowej zdołano ogień zlokalizować, oceniając w ten sposób częściowo fabrykę papieru oraz prawie w całości fabrykę mydła. W gmachu fabrycznym spłonął dach, strych, ubikacje zajęte przez farbiarnię skórek, część fabryczki wyrobów papierowych, w tem pewna ilość surowca, maszyny introligatorskie oraz drukarskie, mieszczące się na I piętrze w składzie papieru.

Przedsiębiorcy i właściciele budynku są notoryjnie znani z lekceważenia warunków bezpieczeństwa, a sprawa zabezpieczenia gmachu przed pożarem była już wielokrotnie przedmiotem doniesień i to już od roku 1932. Mimo to właściciele nie przedsięwzięli przepisowych środków ostrożności. Wedle przypuszczeń ogień powstał prawdopodobnie jeszcze w niedzielę popołudniu od wypadłych iskier z żelaznego piecyka w suszarni skórek, a iskry tlejące przez całą niemal noc spowodowały, że dopiero nad ranem wybuchł pożar.

## Wladomości

Z Kowna donoszą, że na uniwersytecie kolportowano ulotkę, zawierającą treść memorandum, jakie b. prezydenci Litwy złożyli Smetonie. Memorandum ma być ostrą krytyką panujących na Litwie stosunków. Policja dokonała rewizji w uniwersytecie, konfiskując kilkadziesiąt ulotek. W związku z tem aresztowano kilku studentów.

Donoszą z Buenos Aires, że według otrzymanych wiadomości z Paragwaju, w szeregach armji boliwijskiej w Villa Monte w Chaco wybuchł groźny bunt, który doprowadził do krwawego starcia, przez cały bowiem dzień słychać było odgłosy strzałów karabinowych, a nawet armatnich. Przyczyną buntu było odrzucenie przez władze żądania młodych oficerów boliwijskich, postawienia przed sądem honorowym wszystkich dowódców, którzy brali udział w wojnie o Chaco.

W Nowym Jorku, w czasie holowania nowego olbrzymiego sterowca armji amerykańskiej „CC 13”, został on poważnie uszkodzony, gdyż przy manewrowaniu uderzył kilkakrotnie bardzo silnie o ziemię, tak, że gondola będzie musiała być poddana specjalnej naprawie.

# Sytuacja na froncie południowym - OGADEN



Na froncie południowym w prowincji Ogaden między brytyjską a włoską Somalią, korpusy włoskie gen. Graziani zajęły front od miejscowości Dolo przez San Dari, Kullajo, Dagnerei, Gerlogubi, Ual-Ual do miasta Damot. Obecny cel ofensywy włoskiej jest miasto Gorahei, które zbombardowały już włoskie eskadry lotnicze, niszcząc m. in. stację radiową. Włoskie eskadry wywiadowcze dotarły już do miejscowości Sessabani, dokąd przybyły armie rasa Nasibu i Wehib Paszy. Armie te przybyły z Harraru, przyczem drogi między Sessabani a Harrarem niszczy się. Druga armia abisyńska rasa Desty przybyła do miejscowości Gobanu i wyrównała front abisyński. Zdobyte przez Włochów miejscowości Gorahei przekreśliłyby zupełnie plany ofensywy abisyńskiej i wytworzyłyby na froncie południowym nową sytuację, ułatwiając marsz na Harrar. To też wojska abisyńskie będą się starały za wszelką cenę utrzymać miejscowość Gorahei.

Na froncie północnym, na linii Aksum—Adua—Adigrat, pozycje włoskie rozciągają się około 100 kilometrów. Hipoteza wojskowych, że dotychczasowe sily włoskie nie wystarczą do podjęcia marszu w głąb Abisynji od północy, znajdują potwierdzenie w tem, że ostatnio ładuje się i wysyła pośpiesznie nowe transporty żołnierzy z Italji.

Punkt ciężkości działań przeniósł się dla odmiany na front południowy. Frontem somalijskim dowodzi general Graziani, doświadczony Afrykańczyk, który w dziele włoskich poczynań kolonialnych zapisał się chlubnie przy odzyskiwaniu Cyrenajki, Tripolitanji, Fezzanu i Kuffy. Pięćdziesięcioletni letniemu generalowi podlega na południu około 140 tysięcy żołnierzy białych i kolorowych.

Na armji gen. Graziani spoczywa zadanie opanowania kamiennie-piaszczystej pustyni Ogaden na przestrzeni między Somalią brytyjską na wschodzie i rzeką Webi Szabelli na południowo-zachodzie, oczyszczenie terenu z oddziałów abisyńskich, zawiązanie studniami, które na obszarze ubogim w wodę posiadają znaczenie punktów strategicznych i zbliżenie się do Harraru oraz linii kolejowej Dżibuti—Adis Abeba w okolicy mostu kolejowego na rzece Hawasz. W działaniach tych ma wspomóc trzon ekspedycji, wujującej obecnie na silnie rozciągniętym froncie od studni Ual-Ual—Gerlogubi—Dagnarei—Webi Szabelli, korpus operujący w okolicy miasta Dolo, unieruchomiony jednak groźbą abisyńskiego wypadu do Somalji i przecięcia łączności korpusu z zapleczem.

Gen. Graziani dowodzi osobiście trzema dywizjami piechoty, wspomaganymi przez samochody, tanki i samoloty, które maszerują przez wschodnią połać Ogadenu, koło Ual-Ual, gdzie z końcem ubiegłego roku rozpoczął się konflikt włosko-abisyński.

Czterdziestotysięczny korpus dotarł do studzien Ual-Ual nie bez trudności, poczem opanował cały rejon. Dalec posuwanie się ku północnemu-zachodowi nastęrczało jednak duże trudności wobec ruchliwości abisyńskich partyzantów, operujących na obu skrzydłach kolumny gen. Graziani. Dla oczyszczenia terenu z napastników, zagrażających ciągle przerwaniem dowozu żywności i amunicji, dowódca musiał rozciągnąć front zarówno ku wschodowi, jak południowemu zachodowi. Front kolumny ciągnie się teraz od Kabrinu przez Berdjal i Masarę ku Gerlogubi, osłaniając studnie w okolicy Ual-Ual w odległości 100 do 120 kilometrów od granicy włoskiej Somalji.

General Graziani przeżywa zdaje się te same trudności, które na północy załamowały ofensywę gen. de Bono. Wielka część sił militarnych grzęźnie bezużytecznie dla ekspedycji w załogach, pozostawionych dla bezpie-

czeństwa Somalji i bazy południowej ekspedycji oraz w męczącym i wyczerpującym ubezpieczeniu łączności frontu z tyłami.

Odzywają się licznie głosy francuskich i angielskich znawców strategji kolonialnej, którzy utrzymują, że przy obecnej taktyce wojennej negusa, nie podejmującego walnych bitew, lecz wciągającego Włochów coraz głębiej do kraju nieprzyjacielskiego, sily ekspedycji włoskiej okażą się niedostateczne. Wystarczyłyby, gdyby operowano niemi na jednym froncie. Rozszczępienie jednak na trzy fronty, nie pozostawiając z sobą w fizycznej łączności poza radiową, stawia powodzenia a nawet bezpieczeństwo wielkiej wyprawy pod poważnym znakiem zapytania. Każda kolumna operacyjna musi unieruchomić poważną część swoich sił na wyżej wspomniane ubezpieczenie łączności z tyłami. W miarę zagłębiania się w nieprzyjacielski kraj łańcuch poste-

runków dla bezpieczeństwa łączności wydłuża się. Nie trudno go będzie przeciąć, jeśli Abisyńczycy, lepiej obeznani z terenem, po wciągnięciu Włochów na obszar najbardziej odpowiadający ich planom wojennym, zechcą przejść z pełnią sił do decydującej walki. Wojska włoskie będą wówczas miały poza sobą kilkaset kilometrów uciążliwych marszów przez pustynne obszary.

Są to zagadnienia, które włoskie dowództwo w Afryce niepokoją coraz więcej. Dochodzi do tego jeszcze fakt, że wiara pokładana w wielką użyteczność nowoczesnej broni mechanicznej, karabinów maszynowych, tanków i artylerji, nie znajduje uzasadnienia w doświadczeniach pierwszego okresu wojennego.

Omówienie tego tematu stanowi jednak osobny rozdział, do którego powrócimy.

Dr. T. P.

## Żądamy znizienia opłat

za prąd i tramwaje miejskie w Łodzi

Łódź, 29 października

Po wojnie światowej kryzys ogarnął różne państwa, a od kilku lat trapi Polskę. Molochem, pożerającym moc pieniądzy, są różne monopole, kartele i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. I Łódź nie jest wolna od różnorodniejszych ssących pomp.

Łódzka elektrownia Spółka Akcyjna jest w ręku szwajcarskich kapitalistów, w której miasto ma jeszcze (resztę sprzedał magistrat socjalistyczny) 20 proc. udziału w majątku, 30 proc. w zarządzie, i 33 proc. w Komisji Rewizyjnej. Elektrownia łódzka doszła z końcem roku 1933 do wytworzenia energii do 120 mil. Kwh; długość kabli wynosi 784 kilometry, przewodów napowietrznych 440 kilometrów; miasto posiadało 184 kilometrów ulic oświetlonych elektrycznością, o ilości 2973 lamp. Elektrownia miała liczników około 49 tysięcy i przeszło 43 tys. ograniczników. Wartość obiektów Łódzkiego Tow. Elektrycznego wynosiła w placach, maszynach, kablach, budynkach, licznikach, aparatach itp. około 124 milionów złotych. Ze sprzedaży siły i światła elektrownia miała dochodu 23 miliony 320 tys. złotych, z czego zysku 3,5 mil. złotych.

Wobec tak dużych zysków, jakie ciągnie elektrownia łódzka, należy stwierdzić, że kilowat godziny światła 76 gr. a siły 29 gr jest prosto wyśmiałem! Ale nietylko dlatego; przecież węgiel i robocizna potaniały, taryfa kolejowa na węgiel zniżona, prawie wszystkie elektrownie, podległe ministremu i handlu, działające na podstawie ustawy elektrycznej z roku 1932 obniżyły cenę prądu, tylko elektrownia łódzka trzyma się dalej kurczowo sztywnych cen, mimo że pracownikom poodbiorano różne dodatki, zniżono

pensje o połowę i wyrzucono na bruk moc ludzi. Zeby z tym stanem rzeczy skończyć, trzeba obniżyć pensje prezesom, dyrektorom i zagranicznym akcjonariuszom, trzeba obniżyć cenę światła z 76 gr na 50 gr za kilow.-godz. i siły z 29 na 20 gr. I w tym wypadku elektrownia będzie jeszcze miała poważne dochody.

Trzeba obniżyć opłaty licznika z 50 do 25 gr, tembardziej, że za licznik daje się zastaw w sumie 15 zł. Należy obniżyć opłaty ograniczników miesięcznie za 50 wat o 30 proc. i żądać zwolnienia abonentów światła od podatków od światła, nie przekraczających 10 zł miesięcznie.

Tramwaje Łódzkie są Spółką Akcyjną, w której miasto jest zaangażowane 27 proc. Wartość majątku z końcem roku 1934 wynosiła w placach, budynkach, torach, taborach, inwentarzach itp. 35 milionów złotych; tramwaje ciągną się na długości 50 kilometrów, wozów dziennie kursuje przeszło 200. osób przewieziono w roku 1934 — 60,5 miliona; dochodu z biletów osiągnięto przeszło 11 milionów złotych, z tego zysk — 2 miliony 378 tys. zł.

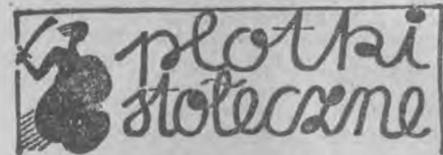
Pracowników na tramwajach zatrudnionych jest około 1,5 tys., którym również zniżono pobory i odebrano różne dodatki. Potaniała robocizna, żelazo, drzewo, cement, szyna, a jednak ceny za przejazd tramwajami w stosunku do innych miast utrzymują się na jednym poziomie i są za wysokie. Żądamy wprowadzenia w życie wniosku klubu b. radnych Obozu Narodowego, którzy domagali się w radzie miejskiej obniżenia taryfy tramwajowej do 10 i 15 groszy za przejazd normalny, 20 groszy kombinowany i o 25 proc. biletów miesięcznych.

Trzeba społeczeństwu dać możliwość taniego zaopatrywania się w światło elektryczne i korzystania z tańszego przejazdu tramwajem.

Narodowcy walczą o słuszne postulaty szerokich warstw społeczeństwa walczą i żądają obniżenia cen w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

Kto chce silnego, zdrowego, potężnego i zasobnego Narodu, ten musi pomóc mu w rozwoju jego życia gospodarczego.

LEON GRZEGORZAK



28 października

Było już dobrze po północy. Posiedzenie sejmowej komisji, rozpatrującej projekt ustawy o pełnomocnictwach, było skończone. Przed gmachem stało sporo aut. Grupkami wychodzili posłowie, wsiadali do samochodów:

— Bank Gospodarstwa Krajowego!

O tej porze do Banku?! Tak. Gmach mimo, że północ minęła, był oświetlony. Zyl. Co chwila skręcał na róg Alei Jerozolimskich samochód, co chwila ktoś ginął w oświetlonym wnętrzu. Na trzecim piętrze zarzły się światła.

O takiej porze narady? Co się stało? Jakież wydarzenia powodują, by nocą zjeżdżać się na debaty?

To tylko zebranie... grupy posełskiej! Zaden spisek. A, nie, przepraszam. Klubów żadnych niema, każdy poseł ma indywidualnie, według swego sumienia postępować, działać, głosić, przemawiać.

A mimo to... Zbierają się legjoniści, peowicy, słowem kombatanci. Nie brak wśród nich i twórcy nowej konstytucji płk Sławka. Nawet przemawiał. Krytycznie wobec posunięć obecnego rządu.

\*

Tymczasem gmach sejmowy pusty. Mnóstwo sal stoł pustych. Niektóre odnawiają, porządkują. Ale ani telefony nie założone, ani wogóle niema żadnego mieszkańca danej sali. Tylko w wielkiej sali dawnego BB. zbierają się nieraz posłowie i senatorowie, pochodzący z poszczególnych województw na zebrania regionalne. Mamy już kilka takich organizacyj a pierwszą, która się zadeklarowała, była grupa wielkopolska. Nawet już lej imieniem przemawiano. Ukonstytuowała się i manifest wydała grupa wolińska, wspólna — polsko-ruska. A czy się innym województwom uda stworzyć grupy mieszane?...

\*

Spotykam raz pewnego znajomego, który po latach znów wszedł do Sejmu.

— Jak bardzo się cieszę, gdy widzę taką twarz znajomą! — powiada. — Bardzo jest dziwnie człowiekowi, gdy się znajduje w środowisku, w którym nie zna się większości obecnych. I wogóle nie wie się, kto to, skąd, co myśli... Pan nie ma pojęcia — ciągnie dalej — jak bardzo tęsknię za klubem... Dopiero teraz, gdy go niema, odczuwa się jego znaczenie. Bo dzisiaj się błądzi no korytarzu, pije się kawę, na szczęście spotyka się jak egoś znajomego, jak Pana, i gawędzi, ale często donrawdy, niewiedomo, gdzie się podział i z kim się naradzić. Dawniej to się szło na pewniaka do swego klubu, gdzie mogło być mniej lub więcej miło. Ale się czuło, że jest się w zespoł. Ale teraz zawisło się w powietrzu...

— Niedługo, niedługo — pocieszam.

— Jak to pan rozumie?

— Bardzo prosto. Nie wyobrażam sobie, żeby stan obecny mógł potrwać długo. Nawet współautorzy nowych form odczuwają ich niedomagania i coraz częściej zwinają się myśli o konieczności zmian. Narazie się myśli lub wywołują bardzo dyskretnie, ale wspomni pan moje słowa, jak się o wszystkim będzie pisało, choćby na własne!

— Może Pan ma i rację!

— Czy Pan nie zwrócił uwagi, jak się to teraz nazywa: robimy eksperyment, uchwalamy tymczasowo...

— Czyżby?

— Przyjeleli Panowie tymczasowo uchwałę w sprawie tymczasowego regulaminu, o tymczasowości i eksperymentalizmie nowej ordynacji wyborczej było głośno a dzisiaj już jej nikt nie broni. A „Gazeta Polska” pisała nawet o skontrolowaniu przez życie realności nowej konstytucji...

— Ach, że niema żadnego klubu, by móc o wszystkim porozmawiać — żegnał się nieszczęśliwie posł, spojrzając, czy nikt nie słuchał naszej pogawędki.

**Październik**  
**30**  
**ŚRODA**

Kalendarz rzym.-kat.  
Środa: Edmunda b. Mar-  
celiego m.  
Czwartek: Wigilja, Wolf-  
ganga b.

Kalendarz słowiański  
Środa: Przemysław  
Czwartek: Godz. mira  
Słońca: wschód 6,43  
zachód 16,28

Długość dnia 9 g 45 min  
Księżyc: wschód 10,22 zachód 17,39  
Faza: 3 dzień po nowiu.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
Piotrkowska 91  
Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10 - 12

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurją apteki: Ka-  
sperkiewicza, Zgierska 51. Ryta, Koper-  
nika 26. Zundelwicza, Piotrkowska 25.  
Bojarskiego, Przejazd 19. Lipca, Piotrkowska 193 (żydowska), Rychtera i Lobo-  
dy, 11 Listopada 86.

Pogotowie: tel. 102-90.  
Straż ogniowa: tel. 8.

**TEATRY ŁÓDZKIE**

Teatr Miejski — 7,30 wiecz. „Szesnasto-  
latka”.  
Teatr Popularny — 8,15 w. „Pan Da-  
mazy”.

**KINA ŁÓDZKIE**

Adria Metro — „Wyprawy krzyżowe”.  
Bratnia Strzecha — „Noc cudów”.  
Corso — „Powrót Frankensteina”.  
Capitol — „Vanessa”.  
Miraż — „A. B. C. miłości”.  
Mimoza — „Czarna perła”.  
Ludowy — „Piotruś”.  
Oświatowy — „Śluby ulańskie”.  
Palace — „Epizod”.  
Przedwiośnie — „Bengali”.  
Rakiety — „Mała mateczka”.  
Stylowy — „Mężczyźni w niebezpiecz-  
nym wieku”.  
Rialto — „Człowiek-wilk”.

**NOTUJEMY**

Podziemna kolej w Warszawie i w Ło-  
dzi? W tych dniach przybyła do Polski  
specjalna delegacja pewnego, wielkiego  
farnuskiego konsorcjum finansowego, ce-  
lem przeprowadzenia wstępnych badań  
nad możliwością wybudowania „metra” w  
dwóch największych miastach kraju, a  
mianowicie w Warszawie i w Łodzi. Inży-  
nierowie francuscy bawili w naszym mie-  
ście przez całe przedpołudnie.

a Lekarska stanowczo protestuje.  
W związku z omawianą w prasie sprawą  
kontyngentów zasilkowych i receptowych,  
wprowadzonych przez Ubezpieczalnię Spo-  
łeczną w Łodzi. Zarząd Izby Lekarskiej  
podaje do wiadomości, że spowodował  
zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Ra-  
dy Lekarskiej przy Naczelnym lekarzu  
Ubezpieczalni w Łodzi, dla merytorycznego  
omówienia powyższego zarządzenia  
oraz zwrócił się z odpowiednim pismem do  
Naczelnicy Izby Lekarskiej, celem in-  
gerencji w odpowiednich czynników.

**Z RYNKU PRACY**

Nadzieje podniesienia z upadłości  
Schlosserowskiej Manufaktury. Prowa-  
dzone od dłuższego czasu rokowania z za-  
granicznymi wierzycielami, a ostatnio z  
wierzycielami krajowymi zakładów Twa  
Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorko-  
wie znajdują się w przednim realizacji.  
W związku z tem należy oczekiwać pod-  
niesienia upadłości tej firmy.

**KRONIKA SĄDOWA**

Nowi świadkowie „ślepego Maksa”. Jak  
wiadomo, sąd okr. skazał w swoim czasie  
osławionego przestępcę łódzkiego, Maksa  
Bornsztajna, zwanego „Ślepym Maksem”,  
na 5 lat więzienia za oszustwa, wymusza-  
nia itd. Od wyroku tego apelował on do  
sądu apel. w Warszawie, podając nowych  
świadków, z których jednego: Dwójkę  
Bornsztajna, sąd apel. nakazał zbadać w  
drodze rekwizycji przez sąd grodzki w Ło-  
dzi. Zeznania te wypadły dla oskarżonego  
korzystnie. Terminu rozprawy jeszcze nie  
wyznaczono.

**KRONIKA WYPADKÓW**

Harakiri romantycznego dorożkarza.  
Przechodnie ul. Piotrkowskiej i Przejaz-  
du byli świadkami około 3-tej nad ranem tra-  
gicznego zajścia. Siedzący na koźle doroż-  
karz 21-letni Jan Sadowiak wyciągnął nóż  
i w obecności przechodniów zaczął zada-  
wać sobie ciosy w klatkę piersiową i w  
brzuch. W stanie groźnym odwieziono go  
do szpitala.

Samobójstwo z nędzy. W ubikacji do-  
mu przy ul. Orzechowej 44 popełnił samo-  
bójstwo bezrobotny Henryk Janicki. Ja-  
nicki, pozostając bez pracy i środków do  
życia, z rozpaczki powiesił się na pasku od  
spadni i przypadkiem jeden z lokatorów  
znalazł zimne już zwłoki wisielca. (k)

Jeszcze ofiary kryzysu. W wydziale o-  
pieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11  
pозostawiono dwuletniego chłopczyka. —

**Abram Drezdener zgłosił się do policji**

*Najpierw wyciółł ruchomości, a teraz wraca*

Łódź, 29. 10. — Jak donosiliśmy  
przed paru dniami, policja rozesała li-  
sty gończe za żydowskim fabrykantem  
Abramem Drezdenerem, który mimo o-  
bietnic, danych robotnikom, że wypta-  
ci im zaległe zarobki, wywoził całe ur-  
ządzenie fabryki i towary, a sam  
zwiał.

Obecnie Drezdener zawiadomił poli-  
cję, że musiał wyjechać w sprawach

niecierpiących zwłoki, obecnie zaś go-  
tów jest rozpocząć rokowania z robot-  
nikami.

Czy i maszyny też musiały nagle  
wyjechać w sprawach niecierpiących  
zwłoki? Oczywiście teraz, gdy wszyst-  
ko ukrył, żydowski przedsiębiorca bę-  
dzie rokował z robotnikami, z których  
każdemu winien jest po kilkaset zło-  
tych.

**Zjazd pediatrów w Łodzi**

*Ciekawe referaty będą tematem zjazdu — Wystawa*

Łódź, 29. 10. Miasto nasze w dn.  
1, 2 i 3 listopada będzie gościło w  
swych murach piąty zjazd pediatrów  
polskich. Dla Łodzi niezwykle to za-  
szczyt, a dla pediatrów łódzkich duże  
uznanie.

W tym samym czasie odbędzie się  
również zjazd mikrobiologów i epide-  
miologów, oraz wystawa, mająca zo-  
brażować „Opiekę nad dzieckiem i  
młodzieżą w Łodzi i wojew. łódzkim”.  
Zjazd odbywać się będzie w gmachu  
I. M. C. A., natomiast wystawa w lo-  
kalach Banku Handlowego, Aleje Ko-  
ściuszki 15. Obrady zjazdu rozpoczną  
się w piątek, 1 listopada, o godz. 10-ej.  
Wystawa zostanie otworzona o godz.  
13.00. Organizacją zjazdu zajmuje się  
specjalny komitet, któremu przewod-  
niczy, jak wogóle całemu zjazdowi dr.  
Mogilnicki, dyrektor szpitala Anny  
Marii.

Na zjazd zapowiedzieli swój przy-  
jazd wybitni profesorowie oraz leka-  
rz-pediatrzy z całej Polski, a nawet  
spodziewa się przyjazdu gości z za-  
graniczy: Czechosłowacji, Jugosławji,  
Bułgarii.

Przedmiotem obrad będą około 40  
referatów, wygłoszonych przez profes-  
sorów i lekarzy. Treść referatów do-  
tyczyć będzie najrozmaitszych scho-  
rzeń, zwłaszcza u dzieci, w świetle  
ostatnich badań naukowych i doświad-  
czeń klinicznych, szpitalnych. W

głównych referatach omawiać się bę-  
dzie: 1. Zapalenia mózgu (prof. Szyma-  
nowski). 2. Wychowanie fizyczne a wy-  
chowanie wewnętrzne (prof. Groer).  
3. Przemiana wodno-mineralna a za-  
burzenia odżywiania niemowląt. 4.  
Goście stawowy (doc. Stankiewicz),  
dalej na terenie wystawy w ostatnim  
dniu Zjazdu — 5. Rozwój opieki nad  
dzieckiem i matką w Polsce (dr. Ko-  
pec) i 6. Postępy pediatrii polskiej w  
ostatnim dziesięcioleciu (prof. Micha-  
łowicz).

W czasie zjazdu przewidziane są  
wycieczki naukowe, przyjęcia oraz ze-  
brania towarzyskie. Odbędzie się spe-  
cjalne przedstawienie w Teatrze Miejs-  
kim, przyjęcie w szpitalu Anny Marii  
oraz raut.

W niedzielę, 3 listopada o godz. 13  
odbędzie się walne zebranie Polskiego  
Towarzystwa Pediatrycznego.

W związku ze zbliżającym się zja-  
zdem należy zauważyć, że przedmio-  
tem zainteresowania będzie szpital Anny  
Marii, jedyny dla dzieci w Łodzi, a naj-  
większy w Polsce. Szpital jest własno-  
ścią „Chrześc. Tow. Dobroczynności”.  
W bieżącym roku obchodzi szpital  
trzydziestolecie swego istnienia, liczy  
w chwili obecnej 250 łóżek w Łodzi,  
50 łóżek w sanatorium pod Ozorkowem.  
Urządzenie szpitala, poziom i wyniki  
leczenia stawiają zakład ten w rzędzie  
najlepszych.

Na ul. Nowomiejskiej porzucono 10-letnią  
dziewczynkę, która nie mogła wyjaśnić  
jak się nazywa. — Na ul. Piłsudskiego 38  
w klatce schodowej porzucono dziecko pici  
żeńskie, liczące 4 tygodnie życia.

**KRONIKA POLICYJNA**

Postrzelony na kradzieży. Do zagrody  
Marcina Kruga w Urbanowie pod Łodzią  
zakradł się jakiś osobnik i po oderwaniu  
drzwi dostał się do śpichrza, z zamiarem  
kradzieży zboża. Krug, zbudzony ze snu  
ujadaniem psa, wyszedł uzbrojony w du-  
belkową i widząc uciekającego złodzieja,  
oddal do niego strzał, raniąc ciężko w ple-  
cy. Rannym okazał się Roman Niesiołow-  
ski, bez stałego miejsca zamieszkania  
Przetransportowano go do szpitala.

W Łodzi coraz częściej gina dzieci. —  
Piotr Brwi, zamieszkały przy ul. Rokiciń-  
skiej 65 zameldował policji, że syn jego  
13-letni Miroslaw wyszedł z domu do szko-  
ły w dniu 25 bm. i od tej pory zaginął  
po nim wszelki ślad, a przeprowadzone  
przez rodziców poszukiwania nie dały re-  
zultatu.

**GIEŁDA ZBOŻOWA**

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto  
14.00—14.25; rzepak 20.25—20.50; jęczmień  
przemiałowy 14.00—15.00; owies zbierany  
16.00—16.25; owies jednolity 16.25—16.75;  
mąka żytnia I 45 proc. 20.25—23.25; mąka  
żytnia I 55 proc. 21.25—22.75; mąka pszen-  
na Ia 33.50—37.50; mąka pszena Ib 32.50  
do 34.50; mąka pszena Ic 31.50—32.50;  
mąka pszena Id 30.50—31.50 mąka pszen-  
na Ie 29.50—30.50; otręby pszenne 8.25 do  
8.50; otręby żytnie 8.50—8.75; otręby grube  
8.50; rzepak 44.00—45.00; makuch lniany  
16.00—17.00; makuch rzepakowy 14.00 do  
15.00; groch Wiktorja 32.00—32.00; srot soja  
21.50; mak niebieski 58.00—60.00; rzepik  
38.50—39.50; ziemniaki 3.50—3.75; siemie  
lniane kresowe 90 proc. 34.00—36.00 gorczy-  
ca 39.00—41.00. Uspokobienie: spokojne.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

Marjan Lisowski, Łódź. Forma wiersza  
slaba; nie zamieścimy.  
Kazimierz W., Łódź. Prosimy o dokład-  
niejsze dane.  
Czytelnik K., Łódź. Owszem, należy się  
Pan ułup.  
Zygmunt Kijak, Łódź. Należy wnieść  
skargę do sądu.  
Roman L., Łódź. Niestety, musi Pan  
zapłacić.  
W. W., Łódź. Nie zamieścimy.  
Abonent, Zgierz. Postąpił Pan słusznie.  
— Sprawa przedawniona.

**SPORT**  
**Lekka atletyka**

Trener Cejzik w Łodzi. Staraniem za-  
rządu L. O. Z. L. A. przyjeżdża do Łodzi  
trener P. Z. L. A. p. Cejzik, który podczas  
sześciotygodniowego pobytu w Łodzi prze-  
prowadzi racjonalne treningi z lekkoatle-  
tami łódzkimi. Przez tego trener dwa ra-  
zy w tygodniu będzie dojeżdżał do wa-  
żniejszych ośrodków sportowych na pro-  
wincji ze specjalnym uwzględnieniem Pa-  
bjanie i Zgierza. Przyjazd trenera p. Ce-  
zika do Łodzi przewidywany jest w dniu  
4 listopada.

Rewanżowy mecz lekkoatletyczny po-  
między reprezentacjami Polskiego Cen-  
tralnego Instytutu Wychowania Fizyczne-  
go a Rumuńskim C. I. W. F. rozegrany zo-  
stanie w Bukareszcie w dniach 1 do 3 li-  
stopada r. b. Skład trójzyny polskiej został  
ustalony w następujący sposób: 100 m  
Szczerbicki, Onderek, 400 m Lokajski, Ja-  
kubowski, 1.500 m Petkiewicz, Zwirek, 3.000  
m Petkiewicz, Pszczółkowski, 110 m przez  
plotki Lokajski, Kluk, skok wdal Szczer-  
bicki, Lokajski, wwyż Lokajski, Maciukie-  
wicz, o tycze Szczerbicki, Kluk, rzut ku-  
lą Zieleniewski, Pabisz, oszczepem Lokaj-  
ski, Zwirek, dyskiem Pabisz, Paranda,  
sztafeta 4x100 m Onderek, Grziela, Lo-  
kajski, Szczerbicki.

**Pięściarstwo**

Pierwszy występ bokserów pomorskich  
w Łodzi. Jak już pokrótce donosiliśmy,  
nadszła niedziela będzie dniem wiel-  
kiego spotkania bokserkiego pomiędzy  
reprezentacjami Łodzi i Pomorza. Imien-  
ny skład par, które będą walczyły na me-  
czu powyższym przedstawiają się nastę-  
pująco: Bartniak (Ł) — Wyszeci (P). Got-  
fryd — Krzemieński (P), Wojciechowski (Ł)  
— Bianga (P), Woźniakiewicz (Ł) — Ko-  
walski, Taborek (Ł) — Bies (P), Chmie-  
lewski (Ł) — Zaremba (P), Pietrzak (Ł) —  
Wezner (P) i wadze ciężkiej Kłodas (Ł) —  
Choma (P). Pięściarzy pomorskich Łódź  
w ringu nie widziała jeszcze, sportowcy  
nasí mają tylko luźne wiadomości o nich,  
nic więc dziwnego, że dopiero w ringu po-  
znają wartość przedstawicieli Pomorza.  
Wyszeci, reprezentujący wagę musza,  
jest obecnie najlepszym zawodnikiem w  
tej wadze w okręgu, w wadze koguciej  
Krzemieńskiego najlepiej znamy choćby z  
jego występu na mistrzostwach Polski w  
Poznaniu, gdzie był najlepszym zawodni-  
kiem turnieju i zdobywcą tytułu mistrza  
Polski. Reprezentując barwy narodowe na  
meczu z Niemcami, zdobył również na

Niemcu dwa punkty. Bianga należy do  
typu starych bokserów rutynowanych,  
choć obecnie przechodzi wyraźny spadek  
formy. Wojciechowski będzie miał z nim  
trudną przeprawę Kowalski w wadze lek-  
kiej ma przed sobą wielką przyszłość.  
Formą i stylem przypomina nieco naszego  
Woźniakiewicza to też spotkanie tych  
dwóch zawodników oczekiwane jest z  
wielkim zainteresowaniem. Bies przed-  
stawia niezwykle twardego zawodnika,  
nie wiemy również w jakiej formie znaj-  
duje się Taborek, którego jeszcze w bież.  
sezonie nie widzieliśmy w ringu to też i  
ta walka będzie niezwykle emocjonująca.  
W wadze średniej spotkają się Zaremba z  
Chmielewskim, Chmielewskiego aż nadto  
dobrze znamy, natomiast Zaremba w o-  
becnej fazie jego kariery pięściarskiej o-  
biecuje wiele. Podczas pobytu trenera  
Smitha na Pomorzu widział ten ostatni w  
Zarembie wiele obiecujący materiał i ro-  
kował mu wielkie triumfy w ringu. Wez-  
ner, piastując tytuł mistrza Pomorza w  
wadze półciężkiej, w obecnej chwili repre-  
zentuje bodaj najlepszego pięściarza Pol-  
ski w tej kategorii. W wadze ciężkiej Kłod-  
das będzie miał nielada przeprawę z ol-  
brzymem Chomą. Choć pięściarz ten jest  
mało rutynowany, posiada wielki plus —  
twardość niezwykłą i nieczułość na wszel-  
kie ciosy, podczas gdy sam rozdaje nie-  
bezpieczne sierpy, od których zwycięstwo  
przez k. o. jest przesądzone. Ciekawy ten  
mecz odbędzie się o godz. 11.15 w sali Fil-  
harmonji przy ul. Narutowicza. Bilety w  
przedsprzedaży znajdują się uż w I-mie  
Z. Kowalski, ul. Piotrkowska 62.

**Z łódzkich teatrów**  
**„Każdy człowiek”**  
**w Teatrze Miejskim**

Łódzki Teatr Miejski w związku z o-  
statnimi dorocznymi uroczystościami  
święta Chrystusa-Króla, nieszczydząo  
trudów i kosztów, wystawił potężne i  
wspaniałe misterjum religijne Hugona  
Hofmannstahla p. t. „Każdy człowiek, czyli  
sprawa o śmierci bogatego człowieka” —  
Premjera wypadła wspaniale, gra arty-  
stów i dekoracje stały na wysokim po-  
ziomiu.

Zamiast szczegółowego sprawozdania  
pod adresem dyrekcji Teatru stawiamy  
publicznie następujące pytanie: dlaczego  
powierzyła ilustracji muzyczną tego niek-  
nego utworu Żydowi, Borysowi Szymirgel-  
dowi?

Notując ten fakt z oburzeniem — doda-  
jemy, iż na premjerze „Każdego człowie-  
ka” byli becní jako reprezentanci władz  
kościelnych J. E. ks. biskup sufragan  
łódzki dvr. Akcji Katolickiej ks. Nowicki

**W kilku słowach**

Do mieszkania Tomasza Poroca w Ja-  
żdyminie wtargnął uzbrojony w rewol-  
wer osobnik i zażądał wydania pieniędzy.  
Poroca, udając, że szuka pieniędzy, za-  
sypał napełnionymi garścią popiołu z pa-  
leniska oczy. Bandyta oślepiiony rzucił się  
do ucieczki, lecz został zatrzymany, przez  
asiadów Poroca. Bandytą okazał się Leon  
Piestrzyński z Pabjanie. Aresztowała go  
policja.

Policja łódzka po dłuższej obserwacji  
zlikwidowała spółkę bookmacherską, któ-  
ra w związku z wścigami konnemi w  
Warszawie, wprowadziła tajny totalizator.  
Na czele stał Jakób Neuman z ul. Piotrkow-  
skiej 82, a pomocnikami jego byli:  
Józef Kurkowski z ul. Kilińskiego 89 i  
Reinhold Jaster z ul. Piotrkowskiej 251.  
W mieszkaniach wyżej wymienionych  
znaleziono listy osób biorących udział w  
grze. Listy stawek i listy wyplaconych wy-  
granych. Wszystkich trzech osadzono w  
więzieniu. Neyman już poprzednio był ka-  
rany za bookmachersstwo.

W związku z uchwaleniem nowej or-  
dynacji wyborczej na dzień 25 czerwca b.  
r. komuniści zapowiedzieli demonstrację  
komunistyczną na Wodnym Rynku. Wy-  
wiadawcy obserwowali teren i aresztowa-  
li 17-letniego Hunę, Lejba, Zelechowera,  
który już poprzednio mimo młodego wieku  
był karany za komunizm. Od Zelecho-  
wera odebrano sztandar komunistyczny.  
Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał Ze-  
lechowera na zamknięcie w domu po-  
prawczym na czas nieograniczony.

W dniu 24 kwietnia b. r. na ul. Dąbrow-  
skiej policja zatrzymała 22-letnią Zdzów-  
kę Hildę Goldmanc, która na parkanach  
rozlepiała ulotki komunistyczne. Wczoraj  
sąd okręgowy skazał ją na półtora roku  
więzienia.

W dniu 18 czerwca b. r. Roman Opitz,  
właściciel domu przy ul. Klonowej 6, z ul.  
Limanowskiego 124 napadł na swą ko-  
chanek Stanisławę Müller, którą spotkał,  
wracając o godzinie 4 rano z obrem mę-  
czyzną i na tem tle porąbał jej głowę.  
Ranna została w kałuży krwi i zgłosił  
się do komisarjatu, gdzie zameldował, iż  
zabił kochankę. Müllerównę w szpitalu  
zdołano utrzymać przy życiu, lecz okazała  
ona całkowitego oszpecaenia twarzy. Wczoraj  
Opitz został na ławie oskarżonych pod  
zarzutem usiłowanego zabójstwa. Sąd  
skazał niedoszłego zabójcę na 5 lat wię-  
zienia.

**WIE SKĄP PIENIĘDZY NA PRACĘ NARODOWĄ!**

# Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Lódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzcie nie obowiązują do kurna. a 13 800

Nagłówkowe słowo (ilustro) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

## CZY WIESZ dlaczego cukierki MARECKIEGO są popularne?

ng 16 126/7

**Kawiarnię** mieszkaniami ruchliwa ulica, — wygody spowodu wyjazdu odsta- pie 6 000. — lub oddam rachunek. Oferty Oredownik z d 61 217

**Grzyby** litewskie szu-zone 1/4 kg z 2.90 i 3.50 Firma Wybieralski, Poznań, Półwiejska 15, telefon 28-46. z d 61 151

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10.15.

### 1. DOMY-PARCELE

#### Dom

Gnieźnia zamieszkały dom Poznań lub prowincji, dopłace 10 000 Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. z d 61 070

**Kamienica II piętrowa** piekarnię przedmieście, Poznań, pół morgi ogrodu, 17 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. z d 61 114

**Dom 2 pokoje kuchnia** obszerne, 1/2 ogrodu 4,000 wpłaty 3,500. — Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5-7. z d 61 113

#### Dom piętrowy rzeźnictwo

4 pokoje kuchnia 1/2 ogrodu. Cena 5,500. — Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. z d 61 110

### 7. SPRZEDAŻE

#### Pleszewie

dom czynszowy, piętrowy, morga sadu owocowa 12 000, wpłaty 4 000. — asza kilka lat, Misiolepsy, Pleszew. z d 60 083

#### 100 mórg

prywatne zabudowania masywne inwentarze kompletne sprzedam na spłaty lub wydzierżawie. — Hoffmann, Strzydrzewiec, Jarocin. z d 60 576

#### 80 buraczanej

10 mórg łąki — okolica Gnieźna, wzorowe spiesznie 27 000. — 15 000. — Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. z d 61 112

#### Dom

masywny trzypokojowy, 1/2 morgi ogrodu przy Poznaniu, 2 600. — Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. z d 60 922

#### Dom

masywny pięciopokojowy chlew stodoła, ogród owocowy, 10 mórg pszennej 4 500. — Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. z d 60 923

#### Dom

masywny trzy pokojowy, morga ogrodu przy Poznaniu, 15 minut od tramwaju 3 500, Bartkowiak, Dopiewo. z d 60 924

#### 45 mórg

pszennej, zabudowania wspaniałe kompletne inwentarzami przy Poznaniu 13 500 bez długu, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. z d 60 925

### Gospodarstwo

20 pszenno - żytniej, zabudowania masywne, kompl. inwentarzami, 6 500 bez długu, Bartkowiak, Dopiewo - Poznań, Znaczek. z d 60 927

#### Piekarnia

dobra, zatwierdzona, 2 składy, 2 mieszkania, cena 15 000, małym mieście powiatem Kościerzyna Pomorza, Zgłoszenia Oredownik Poznań, z d 61 101. Pośrednicy niewykluczani.

**Blisko miasteczka dwadzieścia morgowe pszennej zabudowaniem** prywatne 4 000, wpłaty 2 000 spiesznie sprzedam, Poznań, Kramarska 15. z d 61 207

**Dom, chlew trzy morgi ziemi** ogrodem bez nipotek 2 000, wpłaty 1 500. Nowak, Poznań, Kramarska 15. z d 61 206

### Gospodarstwo

71 mórg pszenno-buraczanej. — 6 mórg łąki z żywnym, martwym inwentarzem, budynki masywne, 3 kilometry od Ostrowa sprzedam zaraz, Ratajczyk, Rabczyn, osb. ostrowski (Wilko). z d 58 306

### 11. KUPNA

#### Dom

z piekarnią, kupę gotówkę. — Oferty Oredownik, Poznań z d 60 331

#### Posiadam

17 000 gotówki i poszukuje gospodarstwa 40 do 60 mórg z hinołką. Spieszne oferty Oredownik Poznań z d 61 170

### 15. POKOJŁ UMEBL.

#### Do wynajęcia

pokój umeblowany 1-2 osoby utrzymanie, Kraków, Krótka 10, m. 8. ng 16 849

### 18. DZIERŻAWY

**Dzierżawy czterdziestomorgowe, inwentarzem, żniwami, objęcie** 1000. — 36-morgowe bez inwentarza, objęcie 500, wydzierżawie, Nowak Poznań Kramarska 15. z d 61 204

### Piekarnia

do wydzierżawienia od zaraz, Rudnicka, Nekla, pow. Środa. n 16 750

## "Iskra" - baterje - anody

Pr 5819 20-48,3/4

### Piekarnia

zazaz do wydzierżawienia, duża wiś kościelna, Znaczek na odpowiad Kazimierza Drossel, Nekla, powiat Środa. z d 60 743

### Wydzierżawie

40 mórg pszennej, zabudowania masywne, kompl. inwentarzami objęcie 1 500. — Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, Znaczek. z d 60 926

**Gościniec, kolonjalka bez konkurencji** 13 mórg ziemi, chlew, stodołki, objęcie 1 000 wydzierżawie, Nowak, Poznań, Kramarska 15. z d 61 205

## programy radiowe

### WARSZAWA

Czwartek, 31 października.

6.30 aud. poranne; 7.50 program; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dz. południowy; 12.15 poranek muzyczny dla szkół powszechnych w wykon. uczniów szkoły dyr. Arnoldówny — (Stefan Schleichkorn — altówka) z Krakowa; 13.00 muzyka francuska z płyt; 15.15 wiad. o ekspozycji polskim; 15.20 przegląd giełdowy; 15.30 koncert tria salonowego w wyk. T. Zogadło (skrz.), Hohermana (woloncz.) i Wł. Szpilmana (fort.) 16.00 opow. dla dzieci młodzieży „Jeszcze o kocie w butach” (dokonczenie); 16.15 koncert ork. i p. legj. z Wilna; 16.45 „Wieniec pieśni śląskich” w wyk. chóru mieszanego kolejarzy śląskich — aud. z cyklu „Cala Polska śpiewa”; 17.00 odczyt „Polska w dobie reformacji”; 17.15 utwory J. S. Bacha w opr. L. Słobowskiego; 17.50 kesażka i wieśda „U podstaw organizacji wojska polskiego”; 18.00 audycja z okazji dnia oszczędności; 18.15 pieśni w wyk. Kay-Kuczyńskiej; 18.30 „Film, plastyka i architektura”; 18.40 koncert popularny z płyt; 19.00 odczyt rolniczy „Poznany przepisy finansowolne”; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 wiad. sportowe; 19.50 pog. aktualna; 20.00 muzyka lekka w wyk. ork. P. R.; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Teatr Wyobraźni premiera słuchowska oryginalnego „J. Ostrowskiego i Wł. Dubasa p. t. „Cezar przed Rubikonem”; 21.35 pieśni polskie w wyk. H. Weyhergowej; 22.00 koncert kameralny z cyklu „kwartety Haydna”; w programie kwartet smyczkowy Es-dur op. 33 nr. 2; 22.25 muzyka lekka i taneczna z płyt.

### KRAJOWE

Czwartek, 31 października.

Katowice — 13.30 muzyka lekka i operetkowa z płyt; 15.20 giełda; 15.22 wiadom. bieżące; 15.25 życie kulturalne Śląska; 16.45 „Wieniec śląskich pieśni ludowych” w wyk. chóru mieszanego kolejarzy śląskich — aud. z cyklu „Cala Polska śpiewa”; 18.30 odczyt „Śląsk buduje, bo oszczędza”; 18.45 płyty; 19.00 kartlikowa poczta; 19.10 program; 19.20 przegląd prasy; 19.30 pog. krajoznawcza; 19.35 wiad. sport.; 22.25 muzyka popularna z płyt; 23.05 skrzynka francuska.

Czwartek, 31 października.

Kraków — 12.15 poranek muzyczny dla szkół powszechnych w wyk. szkoły muzycznej dyr. Arnoldówny (Stefan Schleichkorn — altówka); 13.00 muzyka lekka i taneczna z płyt; 13.30 fantazja operowa z płyt; 17.15 koncert A. Brailowskiego z płyt — utwory Liszta i Wagnera; 17.30 odczyt „Jak powinien wyglądać film dla wsi”; 18.40 pog. krajoznawcza; 14.45 płyty, pieśni w wyk. Voelkera; 19.00 „Wśród naszych przyjaciół”; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.00 piaty koncert z cyklu „kwartety Haydna” — w progr. kwartet smyczkowy Es-dur op. 33 nr. 2; 22.25 muzyka taneczna.

Czwartek, 31 października.

Lwów — 13.00 muzyka polska z oper Moniuszki w wyk. Szelenińskiej, Bandrowskiej-Turkiewicz, Lewickiej oraz Czapllickiego; 13.30 muzyka salonowa z udz. tenora Taubera z płyt; 17.15 tur-

niej śpiewaków z płyt (Kiepu-ra, Ada Sari, Gioletto i in.); 18.30 odczyt „Liga drogowa — opiekunka dróg naszych”; 18.40 informacja turystyczna; 18.40 muzyka Bacha na organach; 19.00 „Muzeum ormiańskie w Polsce”; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.25 muzyka taneczna.

Czwartek, 31 października.

Lódź — 13.30 koncert z płyt; 15.12 przegląd giełdy lódzkiej; 18.30 pogadanka „Z zakulis Teatru Lódzkiego”; 18.40 pog. krajoznawcza; 18.45 Liśta Rapsojdia nr. 2 w różnym wykonaniu z płyt; 19.00 pog. sportowa „Pieśniarze pomorscy”; 19.10 program 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.25 tańce i piosenki z płyt.

Czwartek, 31 października.

Toruń — 13.00 rewja włoskich śpiewaków z płyt; 13.30 koncert orkiestry Dajosza Bell z płyt; 15.20 giełda; 17.15 tańce polskie stylizowane z płyt; 18.30 pog. rolnicza „Znaczenie gospodarstwa zalesienia nieużytków”; 18.40 pog. krajoznawcza; 18.45 Liśta Rapsojdia nr. 2 w różnym wykonaniu z płyt; 19.00 pog. sportowa „Pieśniarze pomorscy”; 19.10 program 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.25 tańce i piosenki z płyt.

Czwartek, 31 października.

Poznań — 6.30 aud. por. z Warszawy; 7.50 program; 11.57 do 15.00 z Warszawy; 13.00 walce z płyt; 13.25 z Warsz.; 13.30 muzyka lekka z płyt; 15.15 z Warsz.; 15.20 giełda; 15.30 do 17.15 z Warszawy; 17.15 muzyka salonowa z płyt; 17.50 z Warsz.; 18.40 pog. krajoznawcza; 18.40 rec. śpiewaczy tenorów Pertila, Schmitza i Taubera z płyt; 19.00 z Warsz.; 19.10 program; 19.20 życie kulturalne Poznania; 19.25 płyty; 19.35 wiadom. sportowe; 19.40 do 22.25 z Warsz. i Krakowa; 22.25 koncert żyweń z płyt; 23.00 z Warsz.

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środe:

17.00 Frankfurt, Wesoly progr. popołudniowy. 17.00 Wrocław, Muzyka popołudniowa. 17.00 Monachium, Popołudnie muzyczne. 17.25 Budapeszt, Koncert orkiestrowy. 17.25 Moskwa (RCZ), „Jeziorko łabędzie” — balet Czajkowskiego. 17.40 Koenigs-wust, Soliści. 17.55 Praga, Kwartet kobziarzy. 18.00 Berlin, „Śpiewamy i gramy”; 18.00 Lipsk, Muzyka kameralna; 18.30 Moskwa (WCSPS), „Wesele Figara” — opera Mozarta (montaż); 18.30 Radio Paris, Muzyka symfoniczna. 19.00 Koenigs-wust, „Nowa muzyka fort.”; 19.00 Hamburg, „Humor w muzyce ludowej”; 19.00 Frankfurt, Muzyka popularna. 19.15 Ryga, Koncert symfoniczny. 19.20 Berlin, Pieśni Schubert. 19.30 Moskwa (Kom.), Koncert muzyki lekkiej. 19.30 Budapeszt, „Tosca” — opera Pucciniego (tr z Opery). 20.00 Sztokholm, Koncert symfoniczny. 20.10 Bukareszt, Utwory Scarlatiego. 20.30 Wiedeń, Koncert Beethovenowski, Dyr. F. Weingartner. 20.30 Anglia (Nat. Progr.), Muzyka taneczna. 20.45 Lipsk, Koncert symfoniczny. 20.45 Królewice, Koncert wieczorny. 20.45 Sztutgart, Wesola aud. rozrywkowa. 20.45 Frankfurt, Audycja środowa. 20.50 Mediolan, „Aida” — opera Verdigo. 21.00 Bukareszt, Lekka muzyka wiedeńska. 21.15 Anglia (Reg. Progr.), Koncert ork. smyczk. 21.15 M. Ostrawa, Muzyka lek-

ka. 21.30 Strasburg, Koncert symf.

22.00 Sztokholm, Muzyka taneczna. 22.10 Wiedeń, Muzyka popularna. 22.15 Anglia (Reg. Progr.) Muzyka lekka. 22.15 Kopenhaga, Koncert orkiestrowy. 22.30 Kolonia, Muzyka lekka i taneczna. 22.30 Koenigs-wust, „Noena muzyczna”. 23.00 Koenigs-wust, „Prosimy do tańca”; 23.00 Anglia (Nat. Progr.), Koncert radjoork. 23.00 Poste Parisien, Muzyka lekka. 23.10 Budapeszt, Muzyka zysak-ska. 23.35 Luksemburg, Muzyka kameralna. 23.30 Anglia (Reg. Progr.), Muzyka taneczna. 23.30 Strasburg, Muzyka taneczna. 23.45 Wiedeń, Lekka muzyka wiedeńska. 23.45 Radio Paris, Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt i Sztutgart, Koncert noen.

na czwartek:

17.00 Hamburg, Wesoly popołudnie muzyczne. Monachium. — Koncert popołudniowy. 17.30 — Wiedeń, Współczesne pieśni angielskie. Moskwa (WCSPS), „Cybulik Sewilski” — op. Rossiniego. 17.45 Koenigs-wusterhausen, „Perły niemieckiej pieśni ludowej”. 18.10 Budapeszt, Recital skrzypcowy. 18.15 Anglia (Nat. Progr.), Muzyka taneczna. 19.00 Wrocław, Muzyka rozrywkowa. 19.10 Koszycy, Recital śpiewaczy. 19.10 Budapeszt, Węgierskie pieśni ludowe. 19.30 — Lipsk, Pieśni ludowe. Wiedeń, Koncert orkiestrowy. 20.00 Oslo, Koncert symfoniczny. 20.10 Kopenhaga, Koncert symfon. pod dyr. M. Maiko z udz. H. Rosswanzen (śpiew). Hamburg, „A wieczorem tańczymy”; Lipsk, „Norma” — opera Belliniego. Kolonia, Wesoly wieczór. Sztutgart, Muzyka operetk. — Frankfurt, Koncert orkiest. — 20.15 Bukareszt, Koncert symf. pod dyr. Georgescu. 20.30 Leninigrad, Koncert ork. symf. 20.45 Ryga, Muzyka romantyczna. 20.50 Sztokholm, Koncert radjoorkiestrowy. — Mediolan, Koncert wiecz. Kzym, „Il Matrimonio segreto” — opera Cimarosa. 21.00 Bruksela Ham, Muzyka lekka. Frankfurt, „Kocia muzyka” — aud. muzyczna oparta na motywach Straussa. Anglia (Nat. Progr.), Koncert symfoniczny. — 21.10 M. Ostrawa, Czeska muzyka taneczna. 21.25 Poste Parisien, Koncert urozysty z ok. Tygodnia Radiowego. 21.30 Paris P. T., „Florabella” — operetka Cuvilliera. 21.45 Radio Paris, „Euryanthe” — opera Webera. 22.00 Sztokholm, Koncert radjoorkiestrowy. 22.10 Hilversum II, — Koncert symf. pod dyr. Mengelberga. 22.15 Anglia (Reg. Progr.), Koncert ork. detej. Praga, Muzyka lekka. Mediolan, Muzyka taneczna. 22.20 Lipsk, Koncert noen. 22.30 Wrocław, Muzyka orkanowa. Berlin, Muzyka wieczorna. 22.35 Luksemburg, Koncert kwintetu instrument. 22.50 Kopenhaga, Muzyka taneczna. 22.55 Budapeszt, Muzyka jazzowa. 23.00 Frankfurt, Kwartet smyczkowy Marteau. Koenigs-wusterhausen, Mala radjoork. gra... Monachium, „Persensz i Andromeda” — opera Haendla (na stillu) 23.10 Bruksela France, muzyka tan. 23.20 Anglia (Nat. Progr.), Muzyka lekka. 23.30 Anglia (Reg. Progr.), Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris, Muzyka tan. 23.45 Wiedeń, Muzyka taneczna. 24.00 Hamburg, „Taniec instrumentów”, Sztutgart, Koncert noen.

### Gospodarstwo

90 mórg dobrej ziemi, jednym planie wydzierżawie na 12 lat do objęcia potrzeba 3,000 zł. Inwentarze nadkompletne położenie nad szosą blisko Poznania, Zgłoszenia Paluszkiwicz, Poznań, Żydowska 5, m. 12. z d 61 148

### 80 buraczanej 10 łąki nowe zabudowania

miasto gminajalne, wodociągi — zabudowaniami — 4,000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 — 7. z d 61 111

**Piekarnia, miasto powiatowe, urządzeniem mieszkaniem** objęcie 1 300 wiele innych, Piekarnię wydzierżawie, Nowak, Poznań, Kramarska 15. z d 61 208

### 22. ZGUBY

**Zaginął** pies czarny Doberman, obcięte uszy w okolicy Koluta, Zgłoszenia Dawid, Pobiedziska, Kazimierzowska 14. z d 60 957

### Zaginęła

legitymacja Funduszu Pracy wydana na imię Jana Cwiczynskiego. ng 16 797

### Zaginął

kwit kaucyjny Elekrowni Lódzkiej Nr. 45408 na zł. 15, Lucji Berent, Lódź, Pomorska 145. ng 16 798

### 23. ROZMAITE

**Siostry Służebniczki** urządzają od 15. 11. kurs robótek oraz szycie białej bielizny. Ochronka Wielon n. Not. ng 16 855

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### Mistrz

fryzjerski, starszy szuka posady lub wyponóżki, Miejscowość obojetna. Oferty Oredownik, Poznań. z d 61 043

### Nauczycielka

starsza, dyplomowana szuka posady, Nowicka, Bydgoszcz, Śniadeckich 29. z d 61 171

### Humor zagraniczny

— Początkowo podarował mi płyty gramofonowe, potem kwiaty, później perfumy, dzisiaj przysłał mi czekoladki...  
— Uważaj! Z pięciu zmysłów brak już tylko jednego! (Travaso — Rzym). S. F.



Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

**Przedpłata** na miesiąc listopad 1935 r. właścnie książkowego dodatku powiesciowego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.95, w agencjach z 2.20, z odnośnikiem do domu z 2.20, na prowincji na pocztach już z odnośnikiem w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonanci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami poczynem 100 gr. od 1-lamowego milimetra Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między cenami z wysokością ogłoszenia. powstała wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Lódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P K O Poznań nr 200 149

# POTRZEBY

# POWIEŚĆ SENSACYJNA

39)

— Wiem.  
— Wszystkich perswazyj już próbowałeś?  
— Wszystkich bezwarunkowo.  
— Dobrze, więc namów ją pan tylko, aby ze mną pójść chciała.  
Lord Haugthon nie odpowiedział na to, zamyślił się chwilę, a potem poszedł ku biblioteczce.

Humphrey Melvoud podszedł do okna, które otworzył, wysunął głowę i patrzył na taras.

Księżyc zaczynał się zaledwie ukazywać i zrebrzył ciemne, zimowe niebo.

Mimo to jednak Humphrey mógł dostrzec sylwetki drzew, rysujących się na ciemnym niebie po drugiej stronie rzeki i wody kaskady, migotające od czasu do czasu pod promieniami księżyca.

Powietrze było ostre, jęczenie wiatru przypominało jakby ludzkie jakieś jęki.

Filip Jocelyn zastał żonę śpiącą w miejscu, w którym ją pozostawił. Kapeluszek zesunął się jej z głowy. Spała, oparta o miękką poręcz fotelu, a rozrzucone włosy zakrywały jej czoło.

Jeżeli mogłoby co natchnąć litością lorda Haugthona dla biednej Agaty, to chyba widok drobnej, wynędzniałej twarzy, która kiedyś była tak ładna. Powinno to rozczulić go, bo przecież kochał kiedyś tę kobietę.

Ale lord nie miał obecnie w sercu litości, bo widział w żonie swojej zapórę pomiędzy sobą a ukochaną Laurą.

Wygasała w sercu jego wszelka sympatia dla tej istoty nieszczęśliwej, dla tej matki jego jedyne dziecko, bo zastąpiła mu sobą miss Dunbar.

Wszelkie szlachetniejsze uczucia zamaryły w hrabim zupełnie. Zdawało mu się, że stoi nad brzegiem otwartej, niezgłębionej przepaści.

— Agato! — zawołał.  
Ocknęła się, zadrżała i spojrzała na męża półsenne oczami.  
— Agato, jest już bardzo późno! Nie możesz pozostać tutaj dłużej, już jest po pierwszej godzinie.

Przetarła oczy wuchudłymi rękoma i mrugała niemi chwilę, zanim zrozumiała co do niej mówiono.

— Trzeba, żebyś już sobie poszła, Agato. Oberżę w Shorncliffe niedługo zamkną na noc i jeżeli na czas nie zdążysz, nie zechcą ci otworzyć.

— A ty pójdziesz ze mną?  
— Nie, ja przyjdę tam jutro rano do ciebie, bo nie mogę odejść bez pozwolenia pana.

— Ej, Jocelyn, ty mnie usiłujesz oszukać! — zawołała biedna kobieta, zrywając się na równe nogi i chwytając męża za rękę. — Ty chcesz mnie oszukać, Filipie. Widzę to z okropnie bladej twarzy twojej.

— Błdy jestem, bom z mordowany — odpowiedział Filip. — Chcesz, to wierz, nie chcesz, to nie wierz, Agato, ale powtarzam ci, że musisz oddalić się z tego domu!

W głosie jego było tyle stanowczości, że można było przypuścić, że mówi szczerą prawdę.

Wynędzniała Agata nie mogła prawie utrzymać się na nogach. Długie wędrówki i niedza wyczerpały jej siły zupełnie. Nie była też w stanie stawiać oporu i uległa woli męża.

— Ale przyjdiesz tam napewno jutro rano? — zapytała.

— Tak, tak, przyjdę napewno.  
— Kiedy?  
— O świcie.

— To dobrze, ale pamiętaj dotrzymać słowa, bo zresztą, jeżelibyś nie przyszedł, ja znowu tutaj się znajdę. Nie potrafisz mnie utrzymać zdala od siebie, Jocelynie. Dostyc się już nacierpiam i nie cofnę się przed niczem. Dobrze, teraz pójde stąd, tylko jakże ja sama powrócę do Shorncliffe, kiedy nie znam wcale drogi?

— Ten, co cię tu przyprowadził, odprowadzi cię zpowrotem.

— Któż to jest ten człowiek?

— Jeden ze służących tutaj.

— Jakaś dziwna doprawdy figura. Zapytywałam go parę razy o ciebie, pytałam, jak dawno mieszkasz tutaj i czemu jesteś, ale nie chciał mi powie-

— I bardzo dobrze zrobił, Agato. No, chodź, już chodź przedzej!

Westchnęła smutno i owinęła się podartym swoim szalem.

— Kiedy jesteś teraz taki bogaty, to może mógłbyś mi dać trochę pieniędzy, żebym sobie kupiła przyzwoitsze jakie ubranie. Widzisz, że lachmany mam na sobie.

— Dam ci jutro na wszystko, co ci tylko potrzeba. No, chodź!

Filip Jocelyn podążył do sąsiedniego pokoju, żona szła wolno za nim. Humphrey oczekiwał przy otwartym oknie na swego brata mlecznego.

— Musisz moją żonę odprowadzić do Shorncliffe, Humphrey'u — odezwał się lord Haugthon.

Przeprowadził nieszczęśliwą przez mały korytarz i otworzył drzwi. Wyszła, nie rzekłszy ani słowa i zaczęła na tarasie na gajowego.

— Potrzeba ci będzie pieniędzy — szepnął lord do ucha Humphrey'a — masz więc woreczek, a jutro rano zaraz przysię ci więcej.

— Na co mi pańskie pieniądze — odparł sucho Humphrey — wiesz pan dobrze, że ich nie potrzebuję.

I nie czekając na dalsze polecenia, pochwylił bladą kobietę za rękę i kazał jej iść tuż za sobą.

— Czy pójdziemy tą samą drogą którąśmy przysli? — zapytała Agata.

— Tak — odparł krótko gajowy.

— Nie podoba mi się ona, bo bardzo niebezpieczna.

— Będę czuwał starannie. Chodźmy!

Poprowadził Agatę ku schodom w skale wykutym. Zeszli bardzo wolno jeden schodek po drugim, on na przedzie, ona za nim.

Ostry wiatr bił ich po twarzy. Zaczęła padać drobny deszcz.

Filip Jocelyn stał na progu drzwi od korytarza, gdy gajowy z żoną jego opuszczał się ku rzecze...

Słychać było ich głosy na schodach.

Agata co chwila wydawała okrzyki przerażenia, Humphrey uspokajał ją to-

dem gburowatym. Potem głosy ucichły i nic już nie było słyhać, tylko szmer kaskady.

Hrabia de Haugthon powrócił do wspaniałego apartamentu stołowego, gdzie stały jeszcze na stole nakrycia od kolacji. Zasiadł przed kominkiem i patrzył czas jakiś w ogień, a potem podszedł do otwartego okna i oparł się o szeroką ramę dębową.

W kwadrans może później, gdy Humphrey Melvoud i Agata stanęli na ostatnim stopniu schodów, wykutych w skale, usłyszał jakiś jakby głuchy łoskot, zmieszany z jęklwym wyciem wichru.

Tymczasem nietylko szmer kaskady, nietylko wycie wiatru zmąciło ciszę ponurej nocy, lecz pan hrabia słyszał także przeciągły, przenikliwy głos ludzki.

Ale ten jęk czy krzyk złowrogi rozplynął się zaraz w wodach kaskady, huczącej u stóp góry skalistej.

Filip Jocelyn zamknął okno, zabrał lampę ze stołu i opuścił bibliotekę, aby się położyć spać w wspaniałej swojej sypialni. Postawił lampę na toalecie i jednocześnie dostrzegł przypadkiem swoją postać odbitą w zwierciadle.

Ze wszystkich Jocelynów, jacy się kiedykolwiek w lustrze tem przeglądali, nigdy żaden z pewnością nie miał twarzy tak strasznie bladej, tak okrutnie wylekłej, jak twarz, którą Filip miał w tej chwili przed sobą.

Cofnął się z głuchym jękiem i rzucił się na łóżko w ubraniu.

Oto w jaki sposób przepędził pan hrabia de Haugthon swoją noc przedślubną. W ciężkich snach, jakie go trapiły, słyszał ciągle ów krzyk przeraźliwy, budził się kilka razy i zrywał się złodowaciały.

Zimny pot występował mu na czole, jakiś przestrach niewypowiedziany zaciąkał gardło. Ów krzyk senny, był to wyraźnie ten sam krzyk ludzki, co doleciał go był z pod kaskady, przebiegającej ustawicznie wody swoje po skałach.

## Nowe życie

Margerita Wilmot przestała ślepczyć od rana do wieczora nad jedwabnymi i lekkimi sukniami dla dam szczęśliwych, czyli porzuciła zawód szwaczki za radą poczciwej pani Austin i syna jej Klemensa.

Po raz pierwszy w życiu swoim Margerita Wilmot poznała, co to znaczy mieć przyjaciół, bo zyskała prawdziwych i szczerych przyjaciół, którzy interesowali się jej losem i pragnęli jej szczęścia.

Coprawda nietylko przyjaźń wchodziła tu w grę. Było w tem coś daleko wznioślejszego, była szczerą, pełną poświęcenia miłość młodego, zacnego człowieka.

Klemens Austin, kasjer banku anglo-indyjskiego „Dunbar i Balderby”, zakochał się w skromnej szwaczce i zaczął się nią zajmować i interesować wszystkim co jej dotyczyło, chociaż nie wiedział jeszcze napewno, czy podzielało jego uczucie.

Nie spieszył się z wyznaniem swoich uczuć, bo miał potężnego sprzymierzeńca w matce, która go uwielbiała i która z pewnością pozwoliłaby mu wprowadzić w dom młodą, ubogą dziewczynę, gdyby to stanowiło szczęście jego.

Mrs. Austin odkryła też niebawem tajemnicę swego syna. Wyznała mu wprawdzie, że wolałaby, aby wybór jego padł na panienkę choćby także biedną, ale więcej światową i pochodzącą z lepszej rodziny — ale zresztą nie miała jej nic do zarzucenia.

Nie wiedziała nic o przeszłości Józefa Wilmota i gdyby była wiedziała o listach, adresowanych na wyspę Norfolk, może byłaby się oparła małżeństwu syna z dziewczyną, której ojciec przepędził większą część życia w kolo-nij skazańców.

— Nie będziemy wspominać o przeszłości mojej matce — rzekł do Margerite Klemens Austin. — Niechaj dzieje twojego ojca pozostaną między nami.

Matka moja kocha cię bardzo, nie chciałbym, aby dowiedziała się czegoś takiego, coby ją mogło do ciebie uprze-

dzić. Chcę, żeby cię kochała coraz bardziej.

Zyczenia Klemensa Austina ziściły się zupełnie.

Poczciwa wdowa istotnie coraz silniej przywiązywała się do Margerity Wilmot.

Spostrzegła ona w niej niezwykle talent do muzyki, zaproponowała więc przyszłej synowej, żeby wynajęła sobie w jakimś domku nieduży apartament i rozpoczęła dawanie lekcji na fortepianie.

— Ja postaram ci się o uczennice, kochane dziecko — mówiła pani Austin — bo mieszkając tu od lat trzydziestu, to jest od czasu urodzenia się Klemensa, znam prawie wszystkich w sąsiedztwie. Cenę oznacz niezbyt wygórowaną a zobaczysz, z jaką chęcią rodzice powierzą ci swoje dzieci. Wydam mały wieczorek umyślnie po to, ażeby przyjaciele moi posłyszeli, jak pięknie grasz.

Właściwie pani Austin chodziło o to, aby Margerita porzuciła szycie i aby arystokratyczni jej znajomi nie mogli mówić, iż Klemens zakochał się w szwaczce.

— Dlaczego moje dziecko wolałaś zająć się szyciem, niż lekcjami muzyki? — zapytała ze zdziwieniem pani Austin.

— Dlatego, proszę pani, że daleko łatwiej było o suknie do roboty, aniżeli o uczennice. Sukien wszyscy potrzebują, a w dodatku mało kogo obchodzi, kto jest szwaczką i jakie zajmuje mieszkanie, gdy tymczasem nie każdy może chciałby wziąć nauczycielkę muzyki z małej błotnistej uliczki nadrzecznej. Ja jeszcze nawet obawiam się zmiany mieszkania.

— Aby nie mieć kłopotu z opłaceniem komornego, nieprawda? Oto za pierwszy rok ja obowiązuję się zapłacić za ciebie, a ty zwrócisz mi te pieniądze, gdy zdobędziesz tyle uczennic, że ich więcej przyjmować nie będziesz, co zapewne nastąpi niedługo. Ufaj w łaskę Bożą, drogie dziecko i licz na przyjaciół, pragnących twojego szczęścia.

Pani Austin wydała wieczorek, Margerita ukazała się na nim w czarnej jedwabnej sukni, która w dzień wydałaby się dobrze już poniszczoną, ale wieczorem w oświetlonym salonie wyglądała elegancko.

Zarówno pani Austin jak i jej goście przyznawali, że młoda dziewczyna prezentuje się bardzo dobrze. Później, skoro Margerita zagrała na fortepianie i zaśpiewała, oczarowała wszystkich.

Miała prześliczny głos kontraltowy, grała zaś tak świetnie jak rzadko, a przytem z wielkim uczuciem. Pani Austin, uwijając się pomiędzy gośćmi, spostrzegła wkrótce, że protegowana jej zyskała powszechnie jak najlepszą opinię.

Margerita przeniosła się do nowego mieszkania i w niespełna dwa tygodnie miała już dwanaście uczennic. Dawały jej one dostateczny już fundusz na skromne utrzymanie.

Co niedziela jadła obiad u pani Austin, co Klemens zastrzegł sobie wobec matki, mimo że nie wyznał jeszcze miłości swojej dla Margerity. Niedziele upływały im bardzo przyjemnie. Elegancki salon pani Austin, cisza wieczorna i inteligentna rozmowa, wszystko to było cudowną dla Margerity nowością.

Było to pierwsze dla niej zakosztowanie szczęścia domowego, pierwsze zaznajomienie się z ogniskiem rodzinnym, w którym królowały jedność i zgoda, w którym nie mąciły spokoju kłopoty i niepewność jutra.

Mimo jednak całego swego obecnego szczęścia Margerita Wilmot nie zapomniła o Henryku Dunbar. Nie przestawała uważać go za mordercę swojego ojca. Spokojna i cicha napozór nosiła w głębi duszy tajemnicę swoją, nikomu jej nie rozpowiadając.

Młody Austin zainteresował się poważnie tą sprawą i dawał ukochanej swojej rozmaite rady, ale wszystko na nie się nie zdało. Różne dowody przeciwko Henrykowi Dunbarowi nie były zdolne go potępić. Klemens zwrócił się był nawet do agentów policyjnych, kierujących poszukiwaniami, ale ci wysłuchawszy wszystkiego, co im opowiedział, pokiwali tylko przecząco głowami. Nie było dostatecznych tytułów do oskarżenia bankiera.

— Miljoner nie naraża głowy swojej na szafot, chyba byłby zmuszony do tego jakimś nadzwyczajnym powodem — oświadczył jeden z agentów — odnależę pan takie powody, bo ja ich nie widzę w tej sprawie.

— No, a tajemnica, jaką Józef Wilmot posiadał?

— Mój panie, taki pan Henryk Dunbar jest w stanie kupić wszystkie tajemnice na świecie!

Posłyszawszy tę odpowiedź, Klemens Austin oznajmił Margericie, że nie może jej być w niczem pomocny. Wypadało zamordowanego pozostawić spokojnie w grobie, bo nie było żadnej już nadziei, by tajemnica jego śmierci mogła zostać kiedykolwiek wyjaśniona.

Córka ofiary mimo to jednak nie przestawała myśleć o Henryku Dunbarze. Musi go zobaczyć koniecznie, a wtedy zarzuci mu w oczy morderstwo ojca. Jeżeli nie zmiesz się i nie osłabnie, wtedy dopiero porzuci swe podejrzenia.

## Panna młoda, na którą deszcz pada

W dzień ślubu Laury słońce nie pokazało się wcale. Zimowe niebo tak było pochmurne, że gęsta mgła i drobny deszcz nieustannie zasłaniały zupełnie piękny krajobraz.

Laura Dunbar smutnie westchnęła, zasiadając na ulubionym fotelu przy oknie i przypatrując się zalanym trawnikom.

— Co za dziwnie szkaradny poranek! — wykrzyknęła — czy widziałas kiedy coś podobnego, Elżbieto?

Pani Medden przyrzędała właśnie śniadanie na małym stolczku przed płowem ogniskiem kominka.

— Prawda odpowiedziała pani Medden — że nie jest bardzo powabny, jest trochę wilgotny.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

Żydzi dążą do gospodarczego opanowania Śląska

# Najbardziej zażydzone miasto Śląska — Katowice

**Dekret królewski z 1781 r. — W 1925 r. było w Katowicach zaledwie 3 proc. Żydów — Żydowskie centrum Katowic — Rzemiosło także opanowane przez Żydów — Stronnictwo Narodowe uświadamia społeczeństwo — Żydzi bogacą się — O jednolity front społeczeństwa — Ruch narodowy rośnie z każdym dniem**

Katowice, 29. 10. Katowice należą do rzędu tych miast na Śląsku, które już w wieku 18. w przeciwstawieniu do innych nie sprzeciwiały się wpuszczeniu kupców żydowskich, a przyznały im na podstawie dekretu królewskiego Izby Domen Państwowych (Domänen-Kammer) z dnia 3 sierpnia 1781 r. prawo osiedlenia się. Inne bowiem miasta na podstawie „Privilegium de non tolerandis Judaeis” (1587) zabraniały osiedlenia się Żydów w charakterze kupców w obawie przed ich konkurencją.

Skutki dla miasta Katowic były takie, że już w roku 1866 na 4815 mieszkańców było 573 Żydów, co stanowi około 12 proc. ogółu ludności. Żydostwo trudniło się przeważnie handlem, który został im ograniczony do pewnych dziedzin, m. in. otrzymali oni zezwolenie na handel towarami żelaznymi i to prawdopodobnie było przyczyną, że do rozwijającego się miasta, na którego terenie powstawały liczne budowle i wielkie zakłady przemysłowe, napłynęło z innych dzielnic polskich liczne żydostwo.

Jakkolwiek ilość Żydów w ostatnim czasie przed wojną procentualnie była znacznie mniejsza, to jednak, jeżeli chodzi o handel, udział Żydów był znaczny. Ci Żydzi jednak po objęciu Śląska przez Polskę w znacznej mierze opuścili miasto, wyprowadzając się do Niemiec.

## Wzmógł się napływ Żydów

W roku 1925 liczba Żydów zamieszkałych w Katowicach nie przekraczała 3 proc. ogółu ludności. Od tego czasu datuje się wzmógł się napływ elementu żydowskiego do centrum miasta przemysłowego, rozwijającej się z nim każdą stolicą ziemi śląskiej, Katowic. Żydzi tak, jak wszędzie, rozpoczęli od wykupu domów z rąk chrześcijańskich i to w czasie dewaluacji złotego.

W domach przez siebie zakupionych zakładają swoje sklepy, organizują się w zrzeszenia kupców żydowskich, za pomocą którego ściągają nie tylko kupców, lecz i rzemieślników swoich współwyznawców. Napływ żydostwa ułatwiają poza tem chrześcijańscy właściciele domów, którzy nie widzieli lub nie chcieli widzieć grożącego niebezpieczeństwa. I tak stopniowo na miejsce związających się, upadłych chrześcijańskich placówek handlowych, powstają placówki żydowskie. Główne ulice miasta opanowane zostały przez napływowe żydostwo. Dziś ulice te, jak 3 Maja, Marsz. Piłsudskiego, Bronisława Pierackiego, Marjacka i inne, przedstawiają bardzo smutny obraz. Wystarczy przejść się nimi w okresie świąt żydowskich, by przekonać się o tem, że centrum Katowic jest kompletnie zażydzone.

Napływ rzemieślników Żydów spowodowany został tem, że polska ustawa przemysłowa została na terenie Górnego Śląska wprowadzona w życie dopiero w roku 1932. Pozbawieni wykonywania swego zawodu w innych dzielnicach polskich fuszery, jak krawcy, szewcy, fryzjerzy i inni, masowo przybywali na Śląsk, gdyż tutaj w tym czasie nie potrzebowali karty rzemieślniczej. Z biegiem czasu za pomocą różnych sztuczek zdołali postarać się o wymaganą do wykonywania rzemiosła kartę rzemieślniczą. — Dziś znaczna część warsztatów rzemieślniczych znajduje się w rękach żydowskich, podczas gdy rzemieślnicy chrześcijańscy nie mają pracy, mimo, że są dobrymi fachowcami.

## Cisza i milczenie

Nie było na terenie całego Śląska organizacji, któraby podjęła się walki z zalewem żydowskim. Również i prasa miejscowa nie interesowała się zagadnieniem żydowskim i dotąd niemal nic w tym kierunku nie robi. Dopiero po ugruntowaniu się na terenie Śląska wpływów Stronnictwa Narodowego, które za jedno z najważniejszych swych zadań postawiło sobie za cel walkę z najazdem żydowskim, sprawa żydowska znalazła

zrozumienie wśród nielicznych, niedawna warstw społeczeństwa miejscowego. Praca w tym kierunku prowadzona konsekwentnie przez Obóz Narodowy, rozwija się ustawicznie mimo, że czynniki wrogie Stronnictwu Narodowemu, usiłują wmawiać niezorjentowanym, jakoby ruch narodowy podjął się walki z Żydami tylko

ze względów taktyczno-politycznych.

Z drugiej strony stwierdza się, że Żydzi bogacą się, że 80 do 90 proc. korzystających z paszportów zagranicznych, to kupcy żydowscy. Kupiec chrześcijański nie może sobie na to pozwolić, bo nie korzysta z bezprocentowych kredytów, bo sumiennie w miarę możliwości płaci podatki, podczas gdy

Żyd, który ma korzystniejsze warunki u dostawców żydowskich, uchyla się od płacenia podatków, czego dowodem są stopy nakazów płatniczych niedoręczonych, spoczywających w urzędach skarbowych. Zresztą wiadomo, Żydzi umieją zrobić sztuczną plajtę, jak np. właściciel Wiedeńskiej Pracowni Futer, Żyd Kirschner w Chorzowie, którego przed paru dniami aresztowano. W sądzie znajduje się również sprawa przeciw właścicielom firmy Wohle Wohrt, którzy zamierzali oszukać skarbu państwa na kilkaset tysięcy zł.

Potrzebę zorganizowania społeczeństwa polskiego odczuwa nie tylko zagrożone kupiectwo chrześcijańskie, lecz znaczna część uświadomionego społeczeństwa. Nikt poza Str. Nar. nie chciał i nie umiał zająć się należycie propagandą na rzecz chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła, przeciwnie, do każdej akcji odnoszono się z niechęcią i niedowierzaniem. Ruch narodowy pracuje mimo wszelkich trudności prowadzi z nieugiętą konsekwencją. Wydano już cały szereg ulotek, zajęto się rozpowszechnianiem pism i broszur antyżydowskich.

Dziś zagrożone w swym byciu kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie nabiera przekonania, że tylko Obóz Narodowy, którego jednym z naczelników programu jest odżydzenie Polski, jest zdolny do skutecznej walki z zalewem żydowskim i dlatego pracę w tym kierunku prowadzoną popiera, rozumiejąc jej doniosłe znaczenie. Podkreślić należy, że niebezpieczeństwo żydowskie więcej rozumiane jest wśród najuboższych warstw ludności, aniżeli wśród inteligencji, która miałaby świecić przykładem napycha kieszenie elementowi żydowskiemu.

Nadmienić trzeba, że na terenie zarówno Katowic jak i Chorzowa Żydzi posiadają już swoje Bezprocentowe Kasy pożyczkowe.

## Społeczeństwo organizuje się

Ruch narodowy na Śląsku, którego szeregi z dniem każdym się powiększają, jest największym postrachem dla żydostwa, które przy każdej sposobności z okazji bojkotu czy propagandy ulotkowej nawet na rzecz „Oregdownika”, podnosi wielką wrzawę interweniując u miarodajnych władz. To wszystko jednak chyba celu i wywołuje w efekcie tylko wzmogoną pracę propagandową ze strony zorganizowanych członków Str. Nar. Pracę tę niewątpliwie poprze całe patrijotycznie myślące społeczeństwo śląskie.



Jak wiadomo, Mussolini na nalegania Anglii, wycofał dywizję oddziałów włoskich z Libii. Na zdjęciu włoska stacja wojskowa w miejscowości Nalut w pustyni libijskiej.

## Przed Zaduszkami

**W obliczu nadchodzącego dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, aby nabywało wyłącznie w składach chrześcijańskich świece i lampki, któremi dawnym zwyczajem przyozdabia się w święto zmarłych groby i nasze cmentarze, by dać w ten sposób wyraz żalowi za tymi, którzy odeszli, i pamięci niewygasłej o nich.**

**Nie godzi się, abyśmy miejsca wiecznego spoczynku naszych najbliższych, które otaczamy specjalną pieczą, przybierali przedmiotami żydowskiego pochodzenia. Szanujmy swoją godność i dajmy jej wyraz w nabywaniu świec, lampek na groby itd. wyłącznie w składach chrześcijańskich.**

**Spełnijmy obok obowiązku religijnego, także nasz obowiązek narodowy i społeczny.**

# Olbrzymi pożar w Łodzi

**Ogień wybuchł w nocy w wielkiej posesji przy ul. Południowej — Miljonowe straty**

Łódź, 29. 10. — Dziś nad ranem około godz. drugiej Łódzka straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o pożarze przy ul. Południowej 68. Paliła się posesja, należąca do Przygórskiego w której zainstalowano kilka żydowskich fabryk. Na miejsce pożaru od razu wyruszyły 4 oddziały straży. W chwili przybycia cały 4-piętrowy gmach stał w ogniu i o ratunku płonącego obiektu nie było mowy.

Szalejąca wichura robiła sytuację bardzo groźną i ogień lada chwili mógł się przerzucić na sąsiednie domy mieszkalne. To też natychmiast wezwano wszystkie pozostałe oddziały straży ogniowej i przystąpiono do zabezpieczania przed ogniem sąsiednich zagrożonych budynków, ewakuując jednocześnie z nich mieszkańców. Szczególnie zagrożony był dom, sąsiadujący z płonącej fabryką, w którym mieściła się ochronka dziecięca „Przytulisko”.

Niemal bezpośrednio po wyewakuowaniu zagrożonej ochronki runęły mury płonącej fabryki. Huk walących się murów i duży słup ognia, miotany wichurą na wszystkie strony, wywołał wśród okolicznej ludności

panikę, którą tylko z wielkim trudem udało się opanować. Zawalenie się płonącej fabryki było najgroźniejszym momentem, gdyż teraz płomień stał się najobfitsze i straży z bardzo wielkim trudem udało się ogień zlokalizować. Cały budynek fabryczny wraz z znajdującymi się tam maszynami, zapasami surowca i gotowymi towarami spłonął doszczętnie.

Jak dotąd ustalono jedynie, że ogień wybuchł w przedziałni Berlińskiej, co jest tem dziwniejsze, że w zakładzie tym niema nocnej pracy. Natomiast bezpośrednia przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona. Poza tem wiadomo, że mury fabryczne, należące do Przygórskiego nie były ubezpieczone. Wysokości zaś polisy asurancyjnej zakładu Berlińskiego i pozostałych przedsiębiorstw, znajdujących się w tych murach, dotąd jeszcze oficjalnie nie ustalono, podobnie, jak i sumy strat. W każdym razie straty są olbrzymie. (tr)

Łódź, 30. 10. — W związku z pożarem, jaki nocy ub. zniszczył 3-piętrowy budynek fabryczny, należący do Lejby Przygórskiego, przy ul. Południowej 68, wczoraj na miejscu bawiła po-

licja, badając przyczyny pożaru oraz szacując rozmiary szkód. Trzypiętrowy budynek fabryczny wraz z maszynami został całkowicie zniszczony, tak, że nawet ściany zwaliły się.

Pogotowie strażackie przez cały dzień zatrudnione było dogaszaniem zgliszcz. Na parterze i pierwszym piętrze znajdowała się przedziałnia Abrama Berlińskiego, która nie była ubezpieczona i straciła 250 tys. złotych poniesie właściciel. Na drugim piętrze znajdowała się tkalnia Przygórskiego, który wraz z budynkiem ubezpieczył fabrykę na 380 tys. złotych. Trzecie piętro zajmowała tkalnia Piotrowskiego i Holanda, która była ubezpieczona na 100 tys. złotych.

Ogółem straty wynoszą około miliona złotych. We wszystkich trzech fabrykach zatrudnionych było około 700 robotników, którzy rano, przybywszy do pracy, zastali dogorywające zgliszcz. Pozostaną oni wszyscy obecnie bez pracy. Pożar wybuchł na parterze, przyczem w czasie pożaru miały miejsce eksplozje. Szczegółowe badania przyczyn pożaru zostaną przeprowadzone d. niu dzisiejszym. Sąsiednie budynki nie ucierpiały zupełnie.